Nr. 7. We Lwowie Sobota dnia 10. Stycznia 1874. **Rok VI.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch, Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Annwinkel Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 9. stycznia.

Nie wiemy dotychczas, jakie wnioski władza krajowa poczyniła do ministerstwa skarbu co do ilości i rozmieszczenia rządowych kas zaliczkowych, mających być utworzonymi z funduszów pożyczki 80-milionowej. Byłoby rzeczą pożądaną, aby publiczność interesowana mogła się o tem wcześnie dowiedzieć, i sądzimy, że organ rządowy nie powinien skąpić pod tym względem wiadomości.

Zanim to nastąpi, ponownie zwracamy uwagę potrzebujących kredytu, a osobliwie sfer rękodzielniczych na możność otrzymania takowego ze wzmiankowanych funduszów pod warunkiem, którego urzeczywistnienie może przynieść trwałą dla kraju korzyść.

W motywach, któremi rząd poprzedził swoją w urzędowej *Wiener Zeitung* d. 28. grudnia zr. ogłoszoną instrukcję dla przyszłych kas rządowych, zastanawiając się nad warunkami i możnością udzielania kredytu osobistego na weksle, powiada:

„Wszelkie obawy pod tym względem dałyby się usunąć, jeżeliby się znalazła forma, według której rozszerzyłoby się koło ręczycieli za zobowiązania pojedyńczych osób, i gdyby do sprawdzania kredytu osobistego zawezwani byli także ludzie tacy, którzy przy ściąganiu są interesowani i do wspólnictwa w stracie mogą być pociągnięci.

„Myśl ta da się urzeczywistnić, jeżeli kasy zaliczkowe przy eskoncie weksli, będą szczególnie uwzględniać weksle, które wychodzą od stowarzyszeń kredytowych na solidarnej poręce opartych, i mają służyć potrzebie kredytu dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. W tym kierunku zjazd delegatów austrjackich Izb handlowych powziął kilka uchwał. Myśl ta dałaby się zrealizować w ten sposób, żeby takie instytuta kredytowe, które choć nie wyłącznie, lecz w szczególności, trudnią się eskontem weksli, lub kasy oszczędności zawiązywały z ramienia swojego stowarzyszenia kredytowe na solidarnej poręce oparte (np. takie, jakie istnieją przy n. ö. Eskompt-gesellschaft lub przy allg. oester. Depositen-bank), i aby rząd w dotyczącym instytucie kredytowym (kasie oszczędności) urządził kasę zaliczkową, upoważniając go do eskontowania weksli w kole zawiązanego stowarzyszenia kredytowego za solidarną poręką wszystkich tegoż członków.

„Albo mogłyby także samodzielne zawiązywać się spółki oszczędnościowe i kredytowe za pomocą funduszów państwowych (Spar und Kreditvereine durch Unterstützung mit Staatsgeldern). Przez taką przemijającą pomoc materjalną przy tworzeniu takich na zasadzie wzajemności i własnej pomocy polegających zakładów, wyrządzić się da trwała korzyść dla gospodarczych stosunków, którąby przeżyła nawet istnienie owych kas zaliczkowych."

Powtórzyliśmy teraz dosłownie cały ustęp ze wspomnianych motywów rządowych. Niechaj on posłuży za odpowiedź na liczne zapytania, które otrzymujemy z prowincji co do możności otrzymania kredytu z funduszu pożyczkowego. Podług tego wypada, że każda kasa oszczędności i każdy bank będą mogły funkcjonować jako rządowa kasa zaliczkowa, jeżeli pozawiązują spółki kredytowe z ramienia swojego; nadto spółki takie, zawiązywane samodzielnie pod warunkami ustawą o spółkach przepisanemi, będą mogły otrzymać fundusze. Spółki takie muszą być jednak zawiązywane na zasadzie poręki nieograniczonej i protokołowane.

Temi dniami przez uprzejmość lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego wyprawiliśmy w różne miejsca na prowincji statuta okazowe dla spółek wspomnianych. Istniejące w kraju kasy oszczędności mogłyby teraz wielką przysługę zrobić swojskiemu handlowi i przemysłowi przez zawiązywanie spółek kredytowych. W razie potrzeby istniejące kasy oszczędności mogą na własną rękę otrzymywać kredyta rządowe do dalszego na własny rachunek obrotu, a przy oględnej gospodarce przyczyniłyby się wielce do podniesienia stosunków ekonomicznych.

Spodziewamy się, że okoliczności przytoczone posłużą za „prynukę" dla pogrążonych w bezradności interesentów na prowincji, i ważna sprawa zawiązywania Towarzystw zaliczkowych posunie się teraz o krok naprzód. W razie przeciwnym trzebaby istotnie zrozpaczyć o przyszłości wobec „solidarnego" niedołęztwa.

Uwagi nad odpowiedzią Wydziału kraj. na interpelację p. Gniewosza i towarzyszy.

Dnia 20go grudnia wniósł poseł Gniewosz interpelację do Wydziału krajowego, w sprawie zamknięcia rachunku funduszów krajowych za rok 1872.

Zarzuty uczynione Wydziałowi krajowemu w tej interpelacji dzielą się głównie na dwie części, a mianowicie:

A) Pod względem formy zamknięć rachunkowych;

B) Pod względem gospodarki funduszów krajowych.

Odpowiedź:

A) Co do formy. Jak świadczy sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem za rok 1871, przedłożonem w. Sejmowi w r. 1872, użyto do tegoż zamknięcia wzorów używanych przez władze rządowe dla Rady państwa, co też przyznała komisja wybrana w r. 1872, przez w. Sejm do zbadania czynności Wydziału krajowego, a dotyczący ustęp sprawozdania tejże komisji brzmi:

„*Wydział krajowy, jak świadczy sumaryczny wykaz wydatków i dochodów krajowych i główne zestawienie majątku obrotowego, według poszczególnych funduszów za r. 1871, użył rzeczywiście wzorów dla władz rządowych przepisanych i wykonał literalnie polecenie w. Sejmu.*"

Zamknięcia rachunkowe za r. 1872, sporządzone są w zupełnie takiej *samej formie* jak za r. 1871, a zatem według wzorów przez władze rządowe dla Rady państwa używanych, i zawierają wszystko to, co wymieniono w interpelacji, a nadto dołączono wykazy szczegółowe, które Wydział krajowy uważał za konieczne dla ułatwienia czynności komisjom w. Sejmu, które w r. 1872 przymuszone były żądać dodatkowo od Wydziału krajowego podobnych wykazów i wyjaśnień; we wzorach bowiem rządowych powołana jest tylko sumarycznie kwota wydatków i dochodów budżetem nie objętych, również i szczegóły należytości czynnych i biernych, wcale się w nich nie znajdują, która to okoliczność spowodowała w roku upłynionym niezadowolenie komisji w. Sejmu, tudzież zarzuty, iż zapasy kasowe się nie zgadzają.

Głównym powodem do tych zarzutów było to, iż nie przedłożono szczegółów wyżej wspomnianych.

Przytoczonego w interpelacji wykazu dochodów i wydatków, pokrytych przeniesionymi, a z roku ubiegłego pozostałymi kredytami nie sporządzono, albowiem kredytów dodatkowych na rok 1872 w. Sejm nie uchwalił, przeto też żadnych kredytów nie przeznaczono i w zamknięciu rachunkowem nie było potrzeby wyrachowywać się z takowych.

Ck. rząd przedkłada za rok przedmiotowy tylko rachunek obrotów (Gebarungs-Rechnung), zaś dopiero w następnym roku przedkłada właściwe zamknięcie rachunków; Wydział krajowy zaś, obowiązanym jest składać zamknięcie rachunków zaraz po upływie roku przedmiotowego, co naturalnie odróżnia postępowanie i formę zamknięcia i o czem sprawozdawca komisji budżetowej podczas sesji sejmowej z d. 6. grudnia wspomniał.

Dalszą różnicą w formie składania rachunków jest, iż w rządowem zamknięciu rachunku jest wykazano, jaka kwota przy każdej rubryce zrealizowaną została na rachunek lat ubiegłych, a jaka na rachunek roku bieżącego, zaś w zamknięciu rachunkowem Wydziału krajowego nie można było i nie zachodziła potrzeba tego odszczególnienia, ponieważ wys. Sejm dopiero uchwałą z dnia 6go grudnia 1872 przyzwolił asygnować wydatki po upływie roku przedmiotowego przez trzy miesiące, a realizować te asygnacje po koniec czerwca.

W roku 1872 nie asygnowano zatem ani realizowano nic na rachunek lat ubiegłych, tylko wszystko na rachunek roku 1872, więc nie zachodziła potrzeba odłączania wynikłości na lata upłynione i na rok bieżący.

Z wyżej powiedzianego wynika, iż Wydział krajowy, nietylko wykonał polecenie wys. Sejmu pod względem formy zamknięć rachunkowych, lecz nadto przedłożył wszelkie szczegóły, które do objaśnienia tychże posłużyć mogą. Co się tyczy kwot zrealizowanych w roku 1873 na rachunek roku 1872. Wydział krajowy nie widział potrzeby wykazania takowych oddzielnie od wynikłości z roku 1872, gdyż cała ogólna wynikłość porównywaną bywa z kwotami budżetowemi; jednakowoż, dodatkowo te wynikłości mogą być w każdym czasie oddzielnie wykazane.

B) Co do gospodarki. Pod względem administracji funduszów zarzuca interpelacja Wydziałowi krajowemu, iż prowadzi dwa gospodarstwa, a mianowicie:

Pierwsze, prawidłowe tj. dochodów i wydatków, ustawą finansową dozwolonych;

drugie, nie prawidłowe tj. dochodów i wydatków, budżetem nieobjętych.

Od czasu, jak Wydział krajowy odebrał w swój zarząd fundusze krajowe, tj. od r. 1867, przedkładano Wys. Sejmowi corocznie zamknięcia rachunkowe, w których oprócz wynikłości rzeczywistych, i porównania takowych z kwotami budżetowemi, wykazywano także szczegółowo wynikłości przenośne (zobojętniające się tj. zaliczki, depozyta, pieniądze obce i chwilowe lokacje), operacje kredytowe.

Zamknięcia te bywały przez komisje Wys. Sejmu badane i dotąd asygnowanie zaliczek przez Wys. Sejm ani wytkniętem, ani wzbronionem nie zostało, to też i w roku 1872 asygnował Wydział krajowy zaliczki w razach koniecznej a nieuniknionej potrzeby; a gdy w budżecie krajowym, uchwalonym przez Wys. Sejm na r. 1872, na zaliczki nic nie preliminowano, przeto i w zamknięciu rachunkowem niemożliwem było wcielić zaliczki do rubryk rzeczywistych.

Wszystkie zaliczki, asygnowane przez Wydział krajowy, których przeznączenie naprzód jest wiadome, zapisywane bywają na odpowiedne rubryki budżetowe a oprócz tego prowadzone są osobno w ewidencji dla przestrzegania zwrotu lub wyrachowania.

Zaliczki zaś, które dopiero po wyrachowaniu na pewne rubryki wpisane być mogą, lub które w ciągu roku przedmiotowego kompensowane bywają, nie wciąga się do rubryk stałych i nawet wciągnięte być nie mogą.

O postępowaniu tem wyraził się Wydział krajowy w sprawozdaniu swem o zamknięciu rachunków do L. W. 16872/1873 Wys. Sejmowi przedłożonem i wyłuszczył powody, dla których nic nie preliminuje z rubryk przenośnych.

Z powyższego wyjaśnienia okazuje się zatem w ogólności, iż Wydział krajowy prowadzi jedne tylko gospodarstwo prawidłowe, odpowiadające istniejącym przepisom.

Korespondencje polityczne „Dziennika Polskiego."

Florencja 4. stycznia.

(A) Po rozjechaniu się deputowanych parlamentu, który dnia 20. zm. miał ostatnie posiedzenie i aż do 20. bm. odraczając takowe, i senatorowie, którzy d. 21. w ciągu jednego posiedzenia musieli rozebrać i potwierdzić budżet ministerstwa robót publicznych, aby mogli pójść w ślady swych niedyskretnych kolegów z niższej Izby i święta Bożego Narodzenia przepędzić w przybytku lares familiares, ministrowie także zapragnęli na łonie rodzin własnych spędzić święta, i z wyjątkiem czterech, wszyscy hurtem opuścili stolicę. Ztąd, rzecz naturalna, wielka stagnacja, a raczej pauza w wyższej polityce włoskiej, której kronika tylko jeden fakt przedstawia do zanotowania, że p. Henryk Fournier, ambasador francuski, dnia 28. przedstawił królowi listy, odwołujące go z posady i wyjechał do Neapolu, zkąd po niedługim pobycie przez Florencję ma się udać do własnego kraju. Po wyjeździe p. Fournier'a, aż do czasu przybycia markiza De Noailles, które zapowiedziane jest na koniec bież. miesiąca, legacja francuska będzie kierowaną przez p. de Grouchy, pierwszego sekretarza tejże, a tymczasowego charge d'affaire. Legacja francuska w Rzymie oprócz p. Fournier'a straciła jeszcze jednego członka w osobie pułkownika De Hage, attaché wojskowego, który nagle wieczorem dnia 28. grudnia życie zakończył. Z polecenia jenerała Ricotti, ministra wojny, załoga rzymska wzięła udział w jego pogrzebie i oddała mu należne honory.

Oprócz czterech ministrów, tj. hr. Cantelli ministra spraw wewnętrznych, jen. Riccotti ministra wojny, kom. Spaventa ministra robót publicznych i kom. Scialoi ministra oświaty, król także po raz pierwszy przepędził święta Bożego Narodzenia w Rzymie i d. 29. z prywatnej swej szkatuły przesłał kom. Gadda, prefektowi rzymskiemu, 23.000 lir z przeznaczeniem 12.000 dla braci miłosierdzia dla rozdania pomiędzy biednych, 8.000 lir dla hospicium biednych ociemniałych, znajdującego się pod opieką księżnej Małgorzaty i 3.000 lir dla ochronek dziecięcych.

Aby królowi i książętom piemonckim złożyć powinszowanie Nowego roku, wszyscy nieobecni ministrowie na ten dzień powrócili do wiecznego grodu; i tak widzieliśmy przejeżdżających przez naszą stację kolei żelaznej dnia 29. wieczorem pp. Vigliani (min. sprawiedl.) i Finali (min. handlu), dnia zaś 31. rano pp. Minghetti, Visconti-Venosta i St. Bon, wraz z kilkoma wyższymi urzędnikami z różnych ministerstw. Wiceadmirał Saint-Bon należy dziś do najzdolniejszych ministrów i mężów stanu, chociaż dotąd nigdy nie występował na widowni politycznej. Pomimo że po raz pierwszy nosi tekę ministerjalną, swym taktem, stałością i ujmującą wymową wbrew kilkudniowej o-

---

BRACIA PRZYRODNI.

Przez

Ponson du Terrail.

(Ciąg dalszy.)

VII.

„Pewnego dnia Andrea poróżnił się w teatrze z młodym oficerem austrjackim i na drugi dzień pojedynkował się z nim. Wybrano pistolety. Według warunków pojedynku dwaj przeciwnicy mieli iść ku sobie i strzelać kiedy się spodoba. Oficer strzelił pierwszy i chybił. Andrea szedł dalej ku niemu.

„— Strzelajże pan! wołali na niego sekundanci.

„— Jeszcze czas! odpowiedział.

„I szedł ciągle, tak że w końcu dotknął lufą broni do piersi przeciwnika. Oficer czekał założywszy ręce na piersiach... Człowieka serca rozbroiłaby podobna śmiałość; ale nikczemnik nie miał litości.

„— Pan jesteś, powiedział mu z okrutnym uśmiechem, tych prawie lat co ja i matka jego zmartwi się bardzo dowiedziawszy się, że nie żyjesz.

„I strzelił—oficer padł nie wydawszy jęku.

— Nędznik! mruknął Armand.

— O! zawołała Marta, to jeszcze nie wszystko!.. Słuchaj tylko: ten człowiek jest mordercą! mordercą i złodziejem!.. Andrea był zapamiętałym graczem. Dom nasz stał się punktem bezecnych schadzek, gdzie każdej nocy ktośkolwiek zrujnował się. Andrea miał niesłychane szczęście; od kilku miesięcy wygrywał bajeczne sumy; w końcu jednak fortuna odwróciła się od niego stanowczo. Pewnej nocy przegrał ogromne pieniądze, kilkakroćstotysięcy franków. Goście wszyscy rozeszli się z wyjątkiem jednego barona Spoletti. Było około piątej rano. On to właśnie wygrał wszystko, co przegrał Andrea. Grali w pawilonie znajdującym się w głębi ogrodu. Ciężki obowiązek gospodyni zmuszał mię być przytomną przy scenie okropnej i haniebnej. Andrea był blady, usta mu drżały, pot wystąpił na czoło; ostatnie jego bankowe bilety przeszły do barona. Ten zaś grał zimno. Obok niego leżał pugilares napełniony biletami przedstawiającemi sumę niezmierną. Trzymał wszystko co tylko stawił Andrea, który przegrawszy ostatnie tysiąc franków powiedział [illegible] głosem:

„— Baronie! nie mam tu przy sobie pieniędzy; ale mój ojciec ma trzykroćstotysięcy dochodu; stawię na słowo stotysięcy.

„Baron zamyślił się na chwilę, a potem rzekł niedbale:

„— Trzymam te stotysięcy na pięć punktów écarté.

„Andrea był blady, twarz mu się wydęła, oczy zabłysły nadzieją.

„— Zaczynajmy! powiedział, kartując karty drżącemi rękami.

„Straszna to była partja. Przegrana zagrażała ruiną memu kochankowi. Ojciec jego był skąpy, więc nie zapłaciłby i zhańbił tem syna... Po dwóch zadanych Andrea zamarkował cztery punkta i głośno odetchnął. Ale następnie baron kolejno zamarkował również cztery punkta. Andrea posiniał. Baron miał dawać karty. Obaj partnerowie spojrzeli po sobie zmięszani.

„— Odłóżmy partję,.. rzekł Andrea.

„Baron zawahał się, a po chwili rzekł:

„— Nie! do czegoż?

„Rozdał karty i wyświecił:

„— Król! zawołał. Wicehrabio! winieneś mi stotysięcy.

„— Podwajam stawkę! rzekł Andrea ochrypłym głosem.

„Ale baron wstał i odpowiedział zimno:

„— Mój panie! mam zasadę, której jestem niewolnikiem: nigdy nie trzymam dwóch stawek na słowo. Zresztą już dzień i spać mi się chce.

„Andrea pozostał przez chwilę nieruchomy na krześle i jakby piorunem rażony; błędnem okiem spoglądał jak baron układał bilety i złoto, potem grzecznie pożegnał się ze mną przepraszając, że z jego winy czuwam tak długo.

„Andrea, jakby czyniąc zadość przepisom gościnności, wstał by przeprowadzić barona przez ogród. Służba już spała; w pawilonie byliśmy sami, a ogród był pustym. Ja, niemniej niż Andrea przerażona stratą ogromnej sumy widziałam jak obaj poszli podawszy sobie ręce. W pięć minut potem usłyszałam krzyk straszliwy, potem nastąpiła cisza... a po chwili ujrzałam Andreę powracającego bez nakrycia głowy z osłupiałym wzrokiem, ubraniem w nieładzie i kroplami krwi na białej kamizelce. Nędznik trzymał w jednej ręce zakrwawiony sztylet, w drugiej pugilares barona, którego zamordował bronią własną, którą zawsze miał przy sobie od czasu jak byliśmy we Włoszech... Teraz ja krzyknęłam przejęta trwogą i najwyższym wstrętem. Wybiegłam jak szalona do ogrodu. Po drodze potrąciłam trupa barona i to mi dodało sił biedz dalej...

„Jak wybiegłam z ogrodu, jak po szalonym pędzie przez miasto znalazłam się na schodach kościoła, gdzieś mnie spotkał?... Niestety! nie wiem.

— O! zawołał Armand, teraz pojmuję twoją rozpacz, biedny aniele! Teraz pojmuję dlaczego chcesz ciągle uciekać przed tym człowiekiem.

— Jeszcze nie wiesz wszystkiego, szepnęła Marta. Człowiek ten odkrył nas we Florencji i przesłał mi następujący bilet:

„Wracaj natychmiast, albo nowy twój kochanek będzie trupem."

— Teraz rozumiesz dlaczego nagliłam cię do opuszczenia Florencji. Ten człowiek zamordowałby ciebie... I dlaczego musimy wynosić się z Rzymu... On nas odkrył...

I Marta rzuciła się w objęcia artysty, wołając głosem pełnym trwogi i niewysłowionej czułości.

— Uciekajmy, uciekajmy, mój drogi, od mordercy!...

— Nie, odrzekł żywo Armand, pozostaniemy tu, moje dziecię; a gdyby człowiek ten śmiał przyjść aż tu, ja go zabiję!

Potem spojrzawszy na zegarek, dodał:

— Spieszę do mojej pracowni. Za godzinę powrócę i noc przepędzę na progu twego pokoju. Przyniosę z sobą broń i biada zdrajcy jeżeli ośmieli się przekroczyć próg tego domu!

Wychodząc, rzeźbiarz spotkał po drodze Fornarinę, starą służącę, którą umieścił był przy Marcie.

— Widziałem twoją panią, powiedział jej; czeka na ciebie. Zamknij drzwi na dwa spusty i nie otwieraj pod żadnym pozorem. Ja mam mój klucz.

— Słucham, jaśnie panie, odrzekła służąca nisko kłaniając się.

Ale zaledwie Fornarina doszła do domku, dobywszy świstawkę dała jakiś tajemniczy znak i zamiast zamknąć drzwi, pozostawiła je tylko przymkniętemi.

Tymczasem nastała noc i ulica była pusta. Na znak służącej zarysował się jakiś cień nad rzeką, ostrożnie podsunął się ku domowi i otworzywszy drzwi zawołał cicho:

— Fornarino!

— Jestem, odrzekła Włoszka, czy to wasza wielmożność?

— Tak jest.

— Pan wyszedł, ale powróci.

— Dobrze; mamy czas... Lektyka stoi w pogotowiu.

Potem nieznajomy wsunął służącej w ręce sakiewkę, mówiąc:

— Weź to i wynoś się.

— Niech Bóg błogosławi waszą wielmożność, odrzekła Fornarina, ważąc w suchej ręce cenę swej zdrady.

A podczas gdy szybko oddalała się od domu, nieznajomy poszedł po schodach i trzykrotnie zapukał do buduaru Marty. Biedna kobieta zadrżała i wszystka krew ścięła się w jej żyłach. To nie mógł być Armand, gdyż do jego pracowni było daleko z Transtevere; nie mogła być i Fornarina, która zawsze wchodziła bez zapukania... A gdy tak się wahała w milczeniu, drzwi roztworzyły się.

Na progu ukazał się człowiek. Marta krzyknęła i cofnęła się, jak gdyby szatana ujrzała przed sobą.

— To ja! rzekł ten człowiek, zdejmując z siebie płaszcz i podchodząc ku niej.

— Andrea!... szepnęła Marta słabnącym głosem.

— Tak, on, Andrea. Czy cię to dziwi?

Marta cofała się w milczeniu.

— Moje kochane dziecię, rzekł do niej zimno wicehrabia Andrea, opuściłaś mnie z powodu błahostki, skrupuły cię opanowały, fe!... Przecież powinnaś była domyśleć się, że nie pozwolę na to byś uciekała bezkarnie.

— Panie!...

— No, no! Czyż mogłaś przypuszczać, że wicehrabia Andrea przystanie na to, by mu porywał kochankę jakiś rzeźbiarz, jakiś artysta bez majątku i imienia?

Słowom tym towarzyszył drwiący uśmiech. Marta padła na kanapę nawpół umierając z trwogi.

Wicehrabia Andrea Felipone był to młody człowiek, mogący mieć około dwudziestu pięciu lat, piękności niezwykłej i dziwnej. Wzrostu średniego, wątły pozornie, miał muszkuły jak ze stali i posiadał zręczność niepospolitą. Jasnowłosy jak Anglik, Szwed, oczy miał czarne, a wzrok zarazem ognisty i szyderczy. Rysy jego, niepospolitej regularności, posiadałyby urok nieprzezwyciężony, gdyby nie drwiący [illegible]

pozycji wielu deputowanych, przeprowadził w całości swój budżet i uzyskał sankcję na sprzedanie niemal połowy okrętów wojennych i na zaprowadzenie radykalnej reformy w marynarce wojennej. Dlatego nic dziwnego że kilka kollegiów, nie wyłączając nawet samej Wenecji, gdzie 3 kollegium nie miało swego referenta, obrało go swym deputowanym, lecz wice-admirał St. Bon przyjął tylko reprezentację miasta Pozzuoli.

Dnia 31. grudnia w pałacu kwirynalskim ciało dyplomatyczne złożyło królowi i książętom piemonckim powinszowanie Nowego Roku, a gabinet i reprezentacja parlamentu i senatu dopełniły tej czynności drugiego dnia.

Od lat dziesięciu kolonia polska nie była tak liczną we Florencji jak w roku bieżącym. Stale tu zamieszkują Teofil Lenartowicz, znany wam poeta i rzeźbiarz, kapitan Konstanty Ordon, bohater reduty Mickiewicza, hr. Aleksander Brochocki inżynier, Jan Rudzki, rzeźbiarz i architekt (przeniósł się przed kilkoma miesiącami z Krakowa), Władysław Ryx, posiadacz ziemski, Izabela Słapska, nauczycielka języków, Amelia Phanhauser, wdowa po sławnym naszym artyście-malarzu, posiadająca znakomitą galerję obrazów, wreszcie rodziny: hr. Dzieduszyccy, Ostaszewscy, Tempiscy, Wołyńscy i Glindzicze. Kolonja artystów polskich, przez czas dłuższy bawiących już w naszem mieście lub czas dłuższy mających pozostać tu, składa się: Teodor Rygier z żoną, rzeźbiarz z Warszawy, Tadeusz Barącz, rzeźbiarz ze Lwowa, Kazimierz Mirecki, malarz z Krakowa, Jan Kryński, Teodor Gundelach i Teofil Godecki, wszyscy rzeźbiarze z Warszawy, wreszcie Budkowski z Inflant i Biedroński z Warszawy, obaj malarze. Na całą zimę przyjechali: hr. Orłowska z rodziną z Podola, Aleksander Zalewski z rodziną z Wołynia, hr. Jan Załuski, Wydżga z rodziną, p. Sulerzycka z córką z Kongresówki, Feliks Zieliński, literat i radca stanu z Warszawy, hr. Rozwadowska z córką z Galicji, ks. Leon Sapieha i hr. Czechucka z rodziną. Ks. Sapieha w kwietniu zr. stracił tu żonę, obecnie przybył tutaj dla czuwania nad robotami wspaniałego pomnika, jaki dla swej małżonki wznosi na tutejszym cmentarzu na St. Miniato.

Za kilka dni spodziewany jest tutaj August Cieszkowski, ktory ma wziąć udział w inauguracji pomnika swej matki Zofji z Kickich, który nasz wieszcz Lenartowicz wyrył w bronzie i marmurze i obecnie ustawia w tutejszym włoskim panteonie, tj. w kościele św. krzyża, w kaplicy św. Wawrzyńca, tuż obok pomnika hr. Zamojskiej. Tym sposobem będziemy mieli dwa pomniki polskie w Santa Croce, lecz tylko jeden z nich jest czysto polskim, bo nietylko wzniesiony jest dla Polki, ale zrobiony przez Polaka i tem się od innych wyróżnia, że nietylko dłuto, ale i wieszcze pióro, składało się na jego utworzenie, gdyż na stopniach pomnika przedstawiającego wejście do sarkofaga, wyryte są odpowiednie wiersze naszego lirnika mazowieckiego, — które w swoim czasie podamy i bliżej pomnik opiszemy.

Z innych wiadomości bliżej nas obchodzących zasługuje na wspomnienie, że hr. Włodzimierz Poniński, rodem z Galicji, jenerał brygady kawalerji, został mianowany porucznikiem i zarazem jenerałem dowódcą wojsk konsystujących w prowincji Padwy i że w Pizie niezadługo będziemy mieli proces nader skandaliczny, który już do tamecznego trybunału wniesiono.

Przed 15 laty, panna Hortenzja Mitkiewicz z Warszawy wyszła za mąż za lorda Roberta Riddell, z hrabstwa Devon w Anglji, połączona z nim podwójnym ślubem kościelnym i cywilnym w konsulacie warszawskim. Po powiciu dwojga dzieci córeczki i synka, gdy mąż na jakiś czas wyjechał z domu, pani Riddell zabrawszy dzieci, wyjechała niespodziewanie w tajemnicy do Warszawy, ztąd znowu dla ukrycia śladu, wyjechała do Pizy i tu przez czas dłuższy zamieszkała. Ponieważ wyjednała sobie unieważnienie pierwszego małżeństwa w Pizie, wyszła powtórnie za mąż za hr. Józefa Mycielskiego, i z tymże powróciła do kraju, dzieci z pierwszego małżeństwa umieściwszy w zakładach naukowo-duchownych, mianowicie syna w seminarjum arcybiskupiem św. Katarzyny, a córkę w królewskiem konserwatorjum św. Anny. Po długich poszukiwaniach, nieszczęśliwy ojciec lord Riddel odkrył pobyt swych dzieci i dlatego przybył do Pizy i zażądał wydania ich sobie, a ponieważ przełożeni zakładów obawiając się, aby dzieci przyjąwszy katolicką wiarę, nie były przez niego jako anglikanina prześladowane, odmówili mu tego i odnieśli się do matki, która niebawem przybyła do Pizy i o wydaniu dzieci panu Riddellowi słuchać nie chciała. Nie pomogły nic perswazje ojca, że on będzie szanować nową wiarę swych dzieci, że im da należne wychowanie i zapewni odpowiedne stanowisko im przynależne, ani przełożeni zakładów, ani pani Mycielska alias Mitkiewicz-Riddell, nie zgodzili się na dobrowolne oddanie dzieci prawemu ich ojcu, który zdesperowany, wytoczył przez miejscowy trybunał proces przeciw wyżwymienionym osobom i zażądał prawnego zmuszenia ich do oddania mu dzieci. Rozprawa sądowa ma się odbyć niebawem, o czem was w swoim czasie powiadomię.

Ziemie Polskie.

Nadwiślańska kolej żelazna już zatwierdzona i budowa tej drogi rozpocznie się z wiosną. Linja ta, biorąc początek na granicy prusko-moskiewskiej pod Mławą, weźmie kierunek na Ciechanów, Modlin, Zakroczym, Warszawę, mając tymczasem swoje ujście w Lublinie. Z głównej linji poprowadzoną bedzie pod twierdzą Demblinem odnoga na Radom, Szydłowiec, Bziny, Suchedniów, Kielce, Chęciny, Jędrzejów, Wodzisław, Miechów do Michałowic i granicy austrjacko-moskiewskiej pod Krakowem; nadto wybudowaną będzie linja boczna pod Miechowem przez Wolbrom, Olkusz, Sławków do Dąbrowy górnej. Z Lublina poprowadzoną będzie linja przerzynająca Wisłę pod Józefowem, która na lewym brzegu Wisły w kierunku Ostrowca pod Bzinami złączy się z pierwszą linją i nieco niżej na Końskie i Tomaszów dosięgnie drogi warszawsko-wiedeńskiej przy stacji Koluszki.

Niedawno utworzyło się Towarzystwo wyrobów z kutego i lanego żelaza w dobrach Denieszewo gubernji wołyńskiej powiecie żytomirskim. W majątku tym, będącym obecnie własnością hr. Działyńskiej i hr. Stadnickiej, dawny jeszcze jego posiadacz hr. Bieliński dał początek podobnym zakładom fabrycznym, które jednakże dotąd stały na bardzo niskim stopniu rozwoju. Powodem tego była głównie mała potrzeba żelaza przy niskim stopniu kultury ziemi i taniość tego produktu dostawianego obficie z Belgji i Anglji. Teraz gdy potrzeba żelaza a z nią i cena jego wzrosła, eksploatacja miejscowego żelaza stała się koniecznością. Wieś Denieszowo leży w punkcie nader odpowiednim rozwojowi fabryki, bo w pobliżu znanych miast jak Zytomierz, Berdyczów i Kijów — nieopodal od drogi żelaznej i obszernych lasów. Towarzystwo które obecnie się zawiązało, rozporządza kapitałem 800.000 rubli. Fabryka według obliczeń ma produkować od 80 do 100 tysięcy pudów żelaza rocznie. Będzie to pierwszą na większe rozmiary zrobioną próbą spożytkowania kapitałów, które na Wołyniu koncentrowały się dotąd prawie wyłącznie w cukrowniach.

W Poznaniu zawiązuje się bank pomocniczy, który w dzisiejszych trudnych okolicznościach może ważne przynieść korzyści. Na Szlązku górnym pomiędzy innymi postawieni są na kandydatów na posłów do parlamentu ks. Edmund Radziwiłł wikarjusz w Ostrowie z okręgu wyborczego bytomsko-tarnowskiego, i ks. Ferdynand Radziwiłł z okręgu kozielsko-wielkostrzeleckiego, który i w Poznańskiem jest również postawiony jako kandydat z okręgu ostrzeszowsko-odolanowskiego.

Sprawy zagraniczne.

Nordd. Allg. Ztg. występuje na pierwszej swej kolumnie przeciw alarmującym doniesieniom *Germanji* o stanie zdrowia ces. Wilhelma. Wiemy bardzo dobrze, powiada pomieniony organ ks. Bismarka, co rozsiewanie takich niepokojących wieści ma oznaczać i do jakiego dąży celu. Cesarz Wilhelm zaniemógł od kilku tygodni na kaszel i katar, nigdy przecież stan zdrowia jego nie był ani zatrważającym ani nie budził żadnej obawy. Lekarze radzili tylko zaniechanie na niejakiś czas zwykłych zatrudnień i nie przeciążanie się pracą. Cesarz ma się coraz lepiej i słucha już codziennie zwykłych referatów.

Monitor paryski nazywa rok 1873 rokiem pokoju i żywi nadzieję, że w r. 1874 komisja 30tu przyspieszy swe prace i zadowoli życzenia kraju. *Monde* zwiastuje na rok 1874 walkę pomiędzy stronnictwem zachowawczem a radykalnem, *Contitutionel* żąda w roku 1874 gruntownych obrad budżetowych. Przyjęcie ustawy o merach zdaje się zapewnionem a korespondencja *Havasa* dowiaduje się, że opór prawicy przeciw tej ustawie znacznie się zmniejszył. Pan de la Bouilerie powracający z Frohsdorfu ma wpłynąć na legitymistycznych deputowanych, aby ich zjednać dla ustawy. Po przyjęciu ustawy o merach, rozpoczną się dalsze obrady nad budżetem. Lubo rząd nie powziął jeszcze ostatecznej uchwały co do ustawy wyborczej, to przecież sądzą powszechnie, że oświadczy się za przedłużeniem czasu pobytu na jednem miejscu, za 25 rokiem wieku i zapisaniem do jednej z czterech klas podatkowych. — Lubo ustawa o merach nie była przedyskutowana jeszcze w Zgromadzeniu narodowem, rząd zajmuje się już wyborem merów dla większych miast. Deputowanym powierzone będą prawdopodobnie te posady, wymieniają już nawet deputowanego Carayon Latour jako następcę p. Fourcaud w Bordeuax i deputowanego Clapier jako mera dla Marsylji. Nawet deputowani prawicy starają się o nominacje na merów do większych miast, zwłaszcza, że jako merzy mają zapewniony wybór do Zgromadzenia narodowego. Rząd czeka tylko na przyjęcie ustawy o merach przez Izbę i przedłoży zaraz projekt reorganizacji posad radzców prefektur. Wiele prefektur ma być również na nowo obsadzonych. Częste te zmiany urzędników nie mogą być z korzyścią dla kraju. Rząd stawia bowiem nieraz na czele departamentu ludzi, którzy nie znają ani jego stosunków ani mieszkańców doń należących. Wszystkie nominacje ks. Broglie lub jego podsekretarza stanu Baragnon zwracają się przeważnie do osobistości o klerykalnych przekonaniach, tak, że wszyscy nowo mianowani prefekci i merowie należeć będą bezwątpienia do klerykalnego stronnictwa. Kwestja zaś, do jakiego nowi ci urzędnicy należą politycznego stronnictwa, na drugim dopiero stoi planie. Merowie klerykalni naturalnie wejdą zaraz w zatarg z republikańskimi radcami gminnymi. Kwestja szkolna i miejskie dodatki na cele kościelne będą przedmiotem zatargu, a w mniejszych miastach, gdzie usunięto braci szkolnych i zaprowadzono szkoły cywilne, merowie klerykalnych przekonań będą chcieli przywrócić stan pierwotny. Koniec końcem nowe nominacje i zmiana w urzędnikach nie wróżą nic dobrego dla kraju.

Patrie donosi, że jest mowa o tem, aby dzienniki francuskie za granicą wychodzące obłożyć podatkiem równającym się płaconemu przez dzienniki paryskie podatkowi od papieru. — *Journal des Debats* mówi, że okólnik ministra wyznań do biskupów jest kategoryczny, a forma jego grzeczna, nie wyklucza siły. *L'Union* mówi, że *raison d'état* nie mógłby uszczuplać naturalnego prawa biskupów protestowania przeciw uciskowi kościoła, a to tem więcej iż słowo biskupów nie wiąże rządu bardziej aniżeli nas wiara jego; skarga biskupów nie może przeto ściągać na rząd odpowiedzialności.

Castelar ogłosił następującą protestację do kraju: „Protestuję z całą energją duszy przeciw aktowi przemocy, dokonanemu na zgromadzeniu konstytucyjnem. Sumienie oddziela mię od demagogji, a sumienie i honor od tej sytuacji, jaką stworzyła właśnie siła bagnetów.“

Ochotnicy w Valladolid opuścili stanowisko swoje nie czekając, aż będą zaczepieni. W Maladze zaczęły się tworzyć drobne grupy, lecz te w skutku energicznego zachowania się załogi znów się rozpierzchły. W Valladolid, w Badajoz i na Balearach rozbrojenie ochotników odbywa się spokojnie. Powstańcy w Kartagenie utrzymują ciągły ogień. Sądzą, że powstańcy mają nadzieję, iż prowincje oświadczą się przeciw rządowi, i to im dodaje otuchy. Dekret Serrana przywrócił rozwiązane ayuntamiento w Madrycie. Jenerałowie Fetino i Arin aresztowani.

Jenerał Pavia nie był narzędziem Castelara, jak się zdawało, skoro Castelar zaprotestował przeciw rozpędzeniu kortezów. Pavia działał w porozumieniu z marszałkiem Serrano, którego podejrzywają o zamiar przywrócenia monarchji. Zdaje się jednak, iż Serrano jest w tem samem położeniu co Mac-Mahon, z tą tylko różnicą, że gdy we Francji szło o restaurację starszej linji Bourbonów, Serrano nigdy nie był zwolennikiem Don Carlosa, lecz trzymał niegdyś z rządem Izabelli, licząc się do konstytucjonistów. Wszelako jak Mac-Mahon tak Serrano, szczerze czy z konieczności położenia, stają na czele republiki i w imieniu jej rządzą.

Nowy minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do gubernatorów prowincyj, który w potępieniu roztropnej polityki Castelara przez Zgromadzenie narodowe upatruje dekret rozbicia kraju, a temu zapobiegł tylko czyn energji patrjotycznej jenerała Pavia. Okólnik broni prawności tego czynu, podnosi tę okoliczność, że cały kraj wita z radością rząd nowy, który ma na celu przywrócić porządek, bronić nietykalności kraju, podźwignąć kredyt i stać na straży prawa. Należy dowieść, że porządek da się pogodzić z republiką i wolnością.

Kronika.

(d. 9. stycznia.)

Komitet budowy akademii technicznej we Lwowie zawezwał do kunkurowania o to przedsiębiorstwo wiedeński Union-Bau-Bank. Z niemałem zadziwieniem powzięliśmy tę wiadomość z źródła autentycznego, wiadomo nam bowiem, że bardzo renomowane firmy krajowe zamierzają ubiegać się o to przedsiębiorstwo; zdawałaby się przeto, że komitet budowy będzie usilnie starał się, ażeby budowę objęli tutejsi przedsiębiorcy dający wszelką gwarancję, że budowę przeprowadzą należycie, nie zaś jakieś obce „Baubanki“. Czyż mało wyzyskali nas obcy; czyż mało grosza przeszło z kraju w ręce przybyszów! Dziwna zaiste! jeżeli przypadkiem obcy nieproszony przybłęda sam nie weźmie nam z przed nosa jakego korzystnego interesu, z którego kraj cały lub miasto mogłyby korzystać, natenczas zapraszamy go sami, aby raczył wypróżnić nasze kieszenie z wielką szkodą dla krajowego przemysłu i klasy robotniczej. W tym wypadku miało odegrać ważną rolę niezadowolenie pewnej spółki, iż nie otrzymała przedsiębiorstwa przy rozpisanej pierwszej licytacji i to niezadowolenie ma być powodem, że komitet szuka przedsiębiorców aż w Wiedniu mając ich podostatkiem w kraju. Przebiegu tej sprawy śledzić będziemy z szczególniejszą uwagą.

Pałacyk hr. Wł. Dzieduszyckiego przy pl. Franciszkańskim, w którym do niedawna mieścił się księgozbiór i muzea umieszczone przy pl. Castrum, przebudowany i rozszerzony został przez architektę p. Engla w ciągu lata i jesieni r. z. bardzo gustownie i praktycznie; szczególnie zwraca na siebie uwagę przepyszna sala. Wspomnieć także należy o prześlicznym ogrodzie, z ulicy niewidzialnym a ciągnącym się wzdłuż ogrodu strzelnicy miejskiej. Hr. Dzieduszycki nabył r. z. od towarzystwa strzeleckiego kilka morgów gruntu a p. Bauer, ogrodnik, urządził tam istną Szwajcarję. Z lwowskich pałaców najgustowniejszym jest niezaprzecznie w r. z. wykończony pałac hr. Dzieduszuckiej przy ul. Ossolińskich. Jest to może jedyna we Lwowie budowa, która na widzu robi miłe wrażenie. Z niecierpliwością oczekujemy także zapowiedzianej i już po części rozpoczętej ale zaniechanej budowy pałacu hr. Wł. Borkowskiego przy wejściu do ogrodu miejskiego. Plac prześliczny — stoi ogrodzony walącym się parkanem a na środku placu stoi sadzawka jak gdyby miejsce to przeznaczone było na ślizgawkę. Zdaje się, że na wiosnę budowa ta zostanie na serjo rozpoczętą, zwłaszcza, że w tym roku nie zanosi się jakoś na wielki zapał do budowania, przez co i wszelki materjał budowlany i robotnik bardzo potanieją; jednemu z naszych magnatów nie powinnoby tedy przyjść z trudnością przysporzenie miastu ozdoby.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych Edmunda Nawrockiego z Namiestnictwa do Przemyśla, Ignacego Czerkawskiego z Niska do Białej, Juljana Niewiadomskiego z Przemyśla do Niska, koncepistę Namiestnictwa Gustawa Mauthnera z Białej do Wadowic, nakoniec praktykantów Namiestnictwa Gustawa Rudwańskiego z Namiestnictwa do Krakowa i Stanisł. Matkowskiego z Namiestnictwa do Sanoka.

Ksawery Budkowski z Warszawy, dyrektor szkoły baletu, nauczyciel tańców i gimnastyki, otworzył kurs gimnastyki dla panien w swoim zakładzie naukowym w rynku pod l. 12, I. piętro, gdzie osobną ku temu urządził salę. Prócz tego udziela także lekcje tańców i daje wieczorki towarzyskie we wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę każdego tygodnia. Zakład jego zalecamy gorąco rodzicom, opiekunom i właścicielom naukowych zakładów, którym na fizycznem wykształceniu i towarzyskiej ogładzie młodego pokolenia zależeć powinno.

Piwo lwowskie we Lwowie, jak donosiliśmy już przed niejakim czasem, potaniało na 6 centów za szklankę, a to w skutek obniżenia ceny takowego przez tutejszych pp. piwowarów, za inicjatywą p. Kiselki. Publiczność zatem ma słuszne prawo domagać się, aby przez szynkarzy nie była wyzyskiwaną. Dzieje się jednak inaczej. Niektórzy szynkarze, nie kontentując się widać znakomitym zarobkiem, bo do 3 złr. na jednem wiadrze wynoszącym, usiłują wmówić w konsumentów, że piwo lwowskie jest nie do użycia, że takowego u siebie jako w porządnym i odwiedzanym zakładzie trzymać nie mogą, a natomiast zmuszeni są z obcych miejscowości sprowadzać. I na tak zwanych okocimerach, pilznerach, szwechaterach itp. niemiłosiernie płacących obdzierają, nakładając dowolnie bajecznie wysoką cenę. Gdy gość zażąda tutejszego piwa po cenie ustanowionej, to podają mu piwo zepsute, rozbłechtane z wodą, albo zlewki z cebrzyczka, przy toczeniu powstające. Nadto między niektórymi ma istnieć formalna zmowa. Takie postępowanie jest oburzające i karygodne. Kto miał sposobność w uczciwem miejscu niefałszowany wyrób tutejszy konsumować, ten z pewnością zalety mu nie odmówi, tem więcej, że piwo lwowskie w wielu miejscowościach prowincjonalnych kraju naszego, uzyskawszy znakomite uznanie, jest poszukiwanem. Jeżeli niesumienni szynkarze taktyki swej nie zmienią, w takim razie ich nazwiska podamy do publicznej wiadomości. Również nie byłoby od rzeczy, aby urząd targowy wglądał w te nadużycia.

Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych zarządził w powiecie tłumackim na 18. stycznia b. r. w Radzie powiat. o 2. godzinie z południa, ogólne zebranie właścicieli dóbr, dzierżawców i oficjalistów prywatnych, na które delegował swego sekretarza, w celu dokładnego przedstawienia korzyści interesowanym wpisującym się do Towarzystwa i doniosłości tej humanitarnej instytucji dla ogółu. Zachęcając tedy do jak najliczniejszego zebrania się w dniu oznaczonym, nie można pominąć uwagi, że Stowarzyszenie, którego fundusz obok celów szlachetnych i już wydzielanej emerytury wzrósł w krótkim czasie do krociowej sumy, zasługuje na wszelkie poparcie i zajęcie się instytucją w szerszych kolach.

Na rzecz Towarzystwa Opieki Narodowej złożyli w grudniu z. r. częścią jako dary jednorazowe częścią jako wkładki stałe: Powtórnie przez delegata p. Ant. Wasilewskiego jako wkładki ks. Wik. Serednicki, i pp. Fel. Bartmański, Józ. Kruszewski, Aleks. Pohorecki i Ign. Korczyński 11 złr., jako dary jednorazowe pp. Stan. Łodyński, Erazm Janicki, K. Weber i Bol. Żurawski 7 złr. Przez delegata dr. Fran. Zbyszewskiego p. Starościna Stefania Michniewska 10. Przez tegoż należytość za sprzedane nóty muzyczne 5. Rada powiatowa w Rohatynie jako wkładkę roczna 50. P. Jan Czarnecki 20. P. K. Bielański 5. P. Kasp. Zajączkowski jednorazowo 1. P. Konst. Sokołowski 3. Delegat p. Wik. Wiśniewski jako składkę przy łamaniu opłatka w kasynie mieszczańskiem 30·20. Przez delegata p. Kaniewskiego dar od E. S. 15. Rada miejska Złoczów jako wkładkę 15. Przez sąd powiatowy Brzeżany dar od p. Jak. Halberthal 30. P. Jul. Brand wkładki 2. Przez delegata p. Adol. Promińskiego z Trembowli poprzednio wykazani stali członkowie i nowo zjednani, pp. Fran. Sladek, Wł. Sokulski, p. Róża Koniuszewska, J. Grunberg, Cyr. Elektorowicz, F. Kulikowski i Zen. Popiel 63·80. Hrabia Wł. Badeni jako wkładkę 20. P. Kaz. Skibiński przez dr. Kasperowskiego 10. P. Aloj. Boberski ze sprzedaży Listów zastawnych galicyjskich po 79 złr. 50 cnt. w. a. 238·50. Przez delegata p. Mieczysława Szymberskiego jako wkładki pp. członkowie dawniej wykazani i nowo zjednani: Hen. Neuwald, Nowicka i NN. 5·80. Dwaj pp. za pośrednictwem Redakcji Dziennika Polskiego 18. Wkładka p. Bol. Anc. 3. Przez delegata p. Ant. Baranewicza i pp. Józ. Teodorowicz, Jul. Lesiewicz, Zen. Rondewald, Bron. Rapacki, Jan Dybowski i Wł. Dzwonkowski 8·30. P. hr. Drużbacka jednorazowo 20. Przez delegata p. Ant. Piaschil z Lubaczowa jako dary jednorazowe ks. Serafin W. Szulc i pp. Aleks. Rybotycki, Liskowacki, El. Markiewicz, ks. Adamowicz, p. Józ. Bojarska, pp. Buczyński, Gębicki, A. Goliński, Dziekoński, B. Dzierkiewicz, Rivoli, M. Stojowski, Dworzak z Oleszyc, baronowie Piotr Brunicki i Wład., oraz Tytus Zarzycki 29·50. Delegat p. Wik. Wiśniewski jako część dochodu z koncertu p. artysty Remenyi 109·50. Poborca Towarzystwa Ant. Kulmatycki jako wkładki od członków stałych we Lwowie, których szczupłość miejsca nie dozwala wyszczególnić 235. Magistrat Miasta Krakowa jako dar jednorazowy na ręce delegata Wiktora Bylickiego 500 złr.

Składając serdeczne podziękowanie Swietnym władzom autonomicznym, Wielebnemu duchowieństwu, Szanownym delegatom i delegatkom oraz Szlachetnym darodawcom za pomoc Instytucji Narodowej udzieloną, — pozwalamy sobie przy tej sposobności polecić W.W. właścicielom dóbr i zakładów technicznych i całej Szanownej publiczności do umieszczenia bezdzietną z wyższego domu wdowę uzdolnioną do nadzoru gospodarstwa domowego na wsi lub do nadzoru dzieci. — Ekonoma praktycznego, kawalera, w średnim wieku, z dobremi świadectwami z poprzednich posad w Galicji. — Sukiennika wyrobnika krajowych sukien, zaopatrzonego dobremi świadectwami w swoim zawodzie. — Tapicera porządnego z polecającą książeczką robotniczą. — Nauczyciela lingwistę do języków francuzkiego, angielskiego i niemieckiego, młodego człowieka kawalera z dobremi poleceniami. — Wychodźcę, żonatego z dziećmi, biegłego w rachunkach i buchhalterji gospodarczej, w łacinie i pięciu językach, polecającego się świadectwem sekretarza i rachmistrza w wielkim książęcym majątku w zabranych krajach, mogącego być użytecznym jako archiwista, sekretarz lub buchhalter; człowieka w średnim wieku, kawalera, nienagannego prowadzenia się jako leśniczego.

Franc. Kasperowski
członek zarządu. T.O.N.

Walerjan Podlewski
prezes T.O.N.

Doniesienia policyjne. Przebiegłego oszusta, który w ostatnim czasie wyłudzał po różnych domach suknie pod pozorem, jakoby przez ślizgających się na stawie Panieńskim po takowe był przysłany, wytropił i aresztował rewizor policji p. Ardel d. 7. bm. przed południem w jednym z domów przy ulicy św. Wojciecha pod Wysokim zamkiem. Dowcipny ten przemysłowiec nazywa się Jan

---

cy je. Księżna L... w Paryżu mówiła o nim, że ma piękność upadłego anioła.

Marta przypatrywała się temu człowiekowi ze strachem niewolnika, który ma powrócić pod władzę dawnego pana. Nie kochała go już, pogardzała nim, a jednak wywierał on na nią urok niepojęty.

— Wszak wiesz, drogi aniele, rzekł do niej Andrea z udaną słodyczą, że zawsze cię kocham....

I podszedłszy bliżej, ujął ją za rękę. Kobieta krzyknęła:

— Wyjdź pan ztąd! wyjdź!

— Właśnie myślę o tem, odrzekł spokojnie Andrea; ale sądzę, że i ty będziesz mi towarzyszyć. Bo przecież przyszedłem po ciebie.... Tam, na końcu ulicy, czeka na nas lektyka. Po drugiej stronie Tybru znajdziemy powóz pocztowy, który zawiezie nas do Neapolu. Wynająłem pałac w Ischii; pałac ten dla ciebie, moja droga.

— Nigdy! nigdy!... wyszeptała Marta, ja cię nienawidzę!

— Być może; ale ja ciebie kocham, odrzekł Andrea, któremu wydęły się nozdrza.... Mówisz, że mnie nienawidzisz... już dla tego samego muszę cię porwać. No, piękna dziewczyno, zarzuć płaszcz na ramiona swe i chodź ze mną... czas nagli.

To rzekłszy, objął ją obiema rękami i podniósł.

— Ratujcie! Armandzie! Fornarino! wołała Marta w rozpaczy, usiłując wyrwać się z rąk młodego człowieka....

Fornarina nie odpowiedziała; ale w ulicy dały się słyszeć szybkie kroki.

Armand nie doszedł do swej pracowni. Przeczuciem wiedziony, powrócił on, a po drodze kupił sztylet.

— Armandzie! Armandzie! ratuj! wołała Marta głosem ostrym, jaki miewają kobiety w chwilach niebezpieczeństwa.

— Twój Armand nie będzie cię miał, mruknął Andrea.

I zarzuciwszy ją sobie na plecy, jak dziki zwierz swą zdobycz wyniósł z buduaru i począł schodzić na dół. Marta szamotała się i krzyczała.

Armand usłyszał ją i w chwili, gdy uwodziciel dochodził do drzwi domu, rzeźbiarz stał już na jego progu.

— Na bok! krzyknął Andrea.

— Precz, bandyto! odrzekł Armand, stając we drzwiach i dobywając sztylet.

— A! zawołał wice-hrabia, więc trzeba będzie bawić się w noże!

Cofnął się o parę kroków i złożył Martę na jednym z trzcinowych krzeseł, znajdujących się w przedpokoju. Potem, tak samo jak Armand, wydobył sztylet i dwaj rywale przez chwilę mierzyli się wzrokiem w obecności Marty, umierającej z przerażenia.

Przedpokój oświetlony był niewielką lampą, zawieszoną u sufitu. Przeciwnicy z minutę nieruchomi wpatrywali się w siebie w milczeniu.

— Ty jesteś Andrea! zapytał wreszcie Armand.

— A ty jesteś tym, którego nazywają Armandem, odrzekł drwiąco wice-hrabia.

— Nędzniku, odrzekł artysta, wychodź ztąd, wychodź natychmiast.

— Więc oddaj mi moją metresę, odrzekł wice-hrabia. Żądam zwrotu mojej własności; oddaj mi ją, a wyjdę.

— Podły! mruknął Armand, podchodząc ku wice-hrabiemu z podniesionym sztyletem.

Ale Andrea zręcznie odskoczył.

— Zdaje się, powiedział, że będziemy musieli rozegrać pomiędzy sobą tę biedną Martę.

— Będzie to dla ciebie grą o życie i śmierć, odrzekł Armand i gwałtownie rzucił się na wice-hrabiego, który ciągle się cofał, ale jak tygrys dlatego tylko, by tem gwałtowniej rzucić się na przeciwnika. Wreszcie upatrzywszy dogodną chwilę, objął go lewą ręką. Dwa sztylety zabłysły i ześliznąwszy się po sobie, uderzyły o gardy.

Natenczas dwaj rywale chwycili się wpół ciała i poczęli gwałtownie zadawać sobie ciosy.

Marta zemdlała, leżała tuż obok nich na ziemi.

We Włoszech często wydarzają się podobne dramata. Okoliczni mieszkańcy słyszeli dobrze krzyki dwóch walczących, ale uznawali za najwłaściwsze nie mięszać się do walki.

— Zdaje się, mówili między sobą, że Francuzka ma dwóch kochanków. Niech się biją; to do nas nie należy.

Przez kilka minut zapaśnicy szamotali się, zachwiali i razem padli na ziemię. Ale jeden z nich wnet podniósł się i zadał drugiemu cios w gardło. Zwyciężony głucho jęknął i krew mu z ust buchnęła; zwycięzca krzyknął tryumfalnie, podbiegł ku zemdlonej Marci, wziął ją na ręce i powiedział:

— Teraz ona moja!

I chociaż wiele utracił krwi z licznych ran, miał jednak jeszcze dość siły, by ją wynieść z domu.

Zwycięzcą był hrabia Andrea; zwyciężony rzeźbiarz Armand. Wił się on konwulsyjnie po ziemi, podczas gdy przeciwnik jego unosił kobietę, tak przezeń kochaną. (C. d. n.)

Suchy, liczy lat 22 i jest czeladnikiem krawieckim. Przyznał się do winy i wskazał po większej części miejsca na Krakowskiem, gdzie posprzedawał wyłudzone sukuie. Rzeczy te prawie wszystkie odebrano u kilku handlarzy izraelitów na Krakowskiem. D. 7. bm. wieczór kelner Wojciech W. powracając w nietrzeźwym stanie do domu, straciwszy równowagę koło sklepu p. Zofii Czechowskiej stłukł szybę w sklepie i pokaleczył się mocno w prawą rękę. Odwieziono go w skutek tego do szpitalu. Aresztowano d. 7 bm. w młynie parowym p. Thoma wyrobników Michala Oryszkiewicza i Aleksandra Biłego, przychwyconych na kradzieży pół korca pszenicy. Pada na nich nadto podejrzenie, że podobnych kradzieży częściej się dopuszczali, odstawiono przeto obu do sądu. (G. L.)

Kraków 8. stycznia. Straszny wypadek zdarzył się wczoraj wieczór o 8. za rogatką warszawską na przecięciu drogi do Michałowic, do granicy Królestwa Polskiego, koleją północną. Gdy bowiem przesuwano tam szeregi wagonów, nadjechały z Krakowa dwa pojazdy, w których siedzieli młodzi właściciele Michałowic, p. Konstanty Wielogłowski z żoną Emiliją z hr. Sołtyków i urzędnik komory moskiewskiej w Michałowicach p. Jakowlew. Gdy jak zwykle wypadło długo czekać na przesunięcie wagonów, prosił p. Wielogłowski, aby wstrzymano się z tą czynnością na chwilę i pozwolono mu przejechać do domu. Dozorca wagonów Zirps dał rozkaz wstrzymania wagonów i kazał budnikowi Hahnowi otworzyć zaporę zamykającą drogę. Zaledwie jednak pierwszy powóz minął a wjechał drugi, w którym siedziały wymienione osoby, wpadł na niego szereg 20 wagonów i zgruchotał powóz. P. Wielogłowski, który powoził, rzucony na bok, doznał mocnego stłuczenia w biodro; naczelnik komory Jakowlew został raniony w głowę i nogę bardzo niebezpiecznie, a nieszczęśliwa 22-letnia p. Wielogłowska wpadła pod kola wagonów i wydobyto ją już z pod czwartego wagonu przejechaną przez biodro. Rannych odwieziono do hotelu Saskiego, gdzie p. Wielogłowska w pół godziny żyć przestała. (Cz.)

Wczoraj umarł tu Maurycy Baruch, właściciel młyna parowego i rozlicznych innych fabryk, jeden z najczynniejszych obywateli. Przed samą śmiercią przeszedł z wyznania żydowskiego na ewangielickie.

Na walnem zgromadzeniu tutejszego stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ wybrano na r. 1874 wydział nowy, do którego weszli, jako prezes prof. A. Kamieński, jako członkowie: pp. Ed. Heppe, K. Stankiewicz, W. Bielański, K. Stojanowski i J. Szulc. Fundusze towarzystwa są następujące: fundusz zaliczkowy 312 zł. 85 ct., fundusz zapomogowy 55 złr. 1 ct., fundusz rezerwowy 128 złr. 81 ct.

(X) **Dolina,** 6. Stycznia. *(Kor. Dz. Pol.)* Od niejakiego czasu spostrzegamy całe gromady chłopków z okolicy tutejszej i powiatu kałuskiego. Ponieważ nie teraz pora na odpusty w Hoszowie, ani też nie odbywają się tu żadne wybory, pielgrzymki te rozbudziły naszą ciekawość i spowodowały, że zbliżywszy się do takiej jednej gromadki chłopków z powiatu kałuskiego, dowiedzieliśmy się, że przybyli do Doliny celem wstąpienia do nowego banku russkiego i złożenia jakichś należytości p. Bieleckiemu, nauczycielowi tutejszej szkoły głównej, agitującemu za tym bankiem ruskim ze szkodą dla szkoły tutejszej i miasta, które go opłaca.

W prostocie swej chłopkowie ci opowiadali nam istne cuda o tym nowym banku, przez księży ruskich wyłącznie dla ludu ruskiego założonym, na czele którego w Dolinie i Kałuszu, stanąć ma ów p. Bielecki i uszczęśliwiać naród ruski, napełnieniem własnych kieszeń. To co nam ci chłopkowie opowiadali jest dostatecznem, aby mieć dokładne wyobrażenie o postępowaniu p. Bieleckiego, który pobierając od włościan różne należytości tytułem wpisowego, obałamuca tych biedaków, jak najniesumienniej obiecując im rzeczy dotąd niebywałe: że każdy z nich otrzyma pożyczkę na 9 proc. najdalej w przeciągu dni 14., a to w takiej wysokości, w jakiej kto tylko zażąda; że dalej bank nowy wykupi wszystkich dłużników z zakładu kredytowego włościańskiego, tej kary boskiej i największej plagi ludu ruskiego. Już przez to samo, że bank popowski, o którym powszechnie tu mówią, że nie ma monety i czyha jak smok na chłopską skórę, musimy mieć o nim nie bardzo dobre wyobrażenie z tego względu, że reprezentować się daje u góry Pisarczukom, a u dołu takiemu Bieleckiemu, który o instytucjach kredytowych ma tyle wyobrażenia, ile posiadają go właśnie ci chłopkowie, których z własną korzyścią obałamuca. Zadziwia nas mocno, że gmina tutejsza, opłacająca Bieleckiego, zjadliwego moskalofila z własnych funduszów, cierpi, ażeby lichy nauczyciel obowiązki swe z niepowetowaną szkodą dla szkoły i gminy całkowicie zaniedbywał i biednych włościan na rzecz jakichś banków bardzo wątpliwej konduity obałamucał.

Pominąwszy, że przeciw wybrykom agitatorskim Bieleckiego jak najenergiczniej wystąpimy, śmiemy oraz zainterpelować Radę szkolną krajową: czy wie o tych agitacjach Bieleckiego? a jeżeli wie, to jak długo cierpieć będzie te nadużycia?

Dla wiadomości Rady szkolnej kraj. podać jeszcze i to musimy, że o postępowaniu tego pana i jego charakterze poinformować się może jak najdokładniej z aktów karnych tutejszego sądu powiatowego.

Bóbrka 6. stycznia. *(Koresp. Dz. Polsk.)* Już po raz trzeci w ciągu roku 1873 odbywały się u nas w dniach 29., 30. i 31. z. m. wybory do rady gminnej. Pierwsze dwa razy namiestnictwo wybory te unieważniło, a idąc zgodnie z opinją publiczną, mamy nadzieję i silne przekonanie, że powodując się dobrem ogółu a głównie dobrem naszej biednej mieściny, namiestnictwo tym razem wybory zatwierdzi, a to tem bardziej, że obecnie nie ma żadnej prawnej podstawy do unieważnienia tych wyborów. Spodziewamy się zatem, że machinacje naszoho russkaho prowodyra, dziekana Dzerowicza, na nic się nie przydadzą. Smutne to, że ksiądz, zapoznając swe stanowisko, idąc za popędem swych namiętności politycznych, ucieka się do środków, które ubliżają moralności publicznej; rozsiewa i wzbudza waśń między braćmi jednego i tego samego narodu, a opierając się na ciemnym żywiole, wyzyskuje niewiadomość onegoż dla swych celów. Już przedtem donoszono wam, że w tutejszym urzędzie gminnym za pomocą ks. Dzerowicza, pod którego wpływem stał dotychczasowy burmistrz, układano listy wyborcze tak, ażeby światlejszą publiczność tutejszą, czyli jak wspomniony ks. dziekan się wyraża, „Lachów“ do rady gminnej nie przypuścić. Fałszowano zatem listę wyborczą I koła, wciskając tam nieprawnie mieszczan swych praw i swej biedy nieświadomych, wychowańców ks. dziekana, co spowodowało upadek inteligencji przy wyborach, i na wniesione protesta namiestnictwo uznając słuszność sprawy, wybory te unieważniło, polecając oraz tutejszemu starostwu, ażeby przez urząd podatkowy, opierając się na dokładnych datach co do stałych podatków, listy te ułożyło. Na podstawie tych przez sam urząd najlegalniej ułożonych list nastąpił nowy wybór, z którego obecnie weszło z I koła 8 radnych z inteligencji. Nie potrzebuję wam opisywać, do jakich środków uciekano się, ażeby wybór ten uniemożliwić, gdyż znane są całemu światu machinacje tej partji wstecznej, na czele której stoi tutaj ks. Dzerowicz, który jak sam twierdzi, nie chce światła nigdzie, bo gdzie za wiele światła, tam można oślepnąć. Dość, że pomimo, iż Dzerowicz przed wyborcami jemu powolnymi nie wahał się wystąpić przeciw kandydaturze swego duchownego kolegi, wielce szanownego ks. obrz. łać. Antoniego Andrzejowskiego i publicznie tychże namawiać, ażeby temuż księdzu głosów nie dawali—celu nie dopięto, gdyż z I koła wybrano radnych takich, jakich sobie życzono, a to tylko w tym celu, ażeby zapobiedz strasznej anarchii, która pod kierownictwem Dzerowicza w urzędzie tutejszym od kilku lat panuje, o której przez wasz szanowny *Dziennik* do publicznej wiadomości już po kilka razy donoszono, ażeby położyć koniec defraudacjom tak w podatkach, jako też i w majątku gminnym, ażeby nakoniec zaprowadzić jaki taki ład w mieście, w którem mienie i życie mieszkańców osobliwie pod względem dotychczas nieistniejącej wcale policji ogniowej i zdrowia, jest zagrożone. Ks. Dzerowicz pomimo, że po sporządzeniu list przez c. k. starostwo wyrzekł: „Burykałem sia z Lachamy, jak dołho mógł, teper wże wsio propało“, pomimo to, powiadam, wszedł w sojusz z tutejszym izraelitą Leibem Goldem, faktorem znanym świętojurców przy wyborach do Rady państwa, pracował przez 3 dni nad ułożeniem protestu przeciw dokonanym wyborom, a spisawszy fakta fałszywe, kompromitujące nawet publiczne urzęda, wymusiwszy nareszcie podpis burmistrza na ułożonem przez Dzerowicza sprawozdaniu ze strony urzędu gminnego, gdyż burmistrz fałszywych faktów potwierdzać w żaden sposób nie chciał, wysłano protest ten wczoraj do namiestnictwa. Partji układającej protest chodzi głównie o zatrzymanie statns quo aż do wyborów do rad powiatowych, gdyż przy wyborach tych, jak wiadomo, urzęda gminne ważną rolę odgrywają. Pokładamy w władzy wyższej wszelką ufność, iż temu przez spieszne załatwienie protestu zapobieże. Mówią, że ks. Dzerowicz odchodzi z Bóbrki na lepszą parafję. Życzymy mu szczęśliwej podróży.

W Lublanie, w Krainie, wzmogła się ospa zaraźliwa do tego stopnia, że rząd krajowy ujrzał się zmuszonym zamknąć wszystkie zakłady naukowe aż do końca bieżącego miesiąca.

Na cmentarzu Waehring w Wiednin chowano 27. z. m. po raz pierwszy poganina, mianowicie młodego Japończyka, słuchacza techniki. Wszyscy Japończycy towarzyszyli mu do grobu, a pierwszy sekretarz poselstwa japońskiego, wygłosił nad grobem rytmiczną mowę, która się kończyła temi słowy: „W obcej do snu układamy cię ziemi, biedny nasz Fukuda Kataro! Usłysz choć w swojskim języku smutne pożegnanie!“

W Anglji mnożącemi się wypadkami na kolejach zatrwożona opinja publiczna napiera się w mityngach, petycjach itp. 1) orzeczenia stanowczego, że ruch kolejowy podlega nadzorowi rządowemu i jaki urząd publiczny ma wykonywać nadzór ten. 2) zabronienia przedaży gorących napojów po wszystkich stacjach nie głównych; 3) zaprowadzenia tak zwanego systemu blokowego, to jest podziału kolei na przestrzenie i dozwolenia dalszej jazdy tylko po zatelegrafowaniu, że następująca przestrzeń jest wolną.

Korespondencje Redakcji. Panu A. K. w Radymnie: Bardzo przepraszamy — ale nie możemy dopatrzeć związku pomiędzy panem a korespondencją drukowaną w nrze 4 naszego dziennika. P. D. w Mościskach. Dziękujemy uprzejmie; już kilkanaście razy zwracaliśmy na to uwagę, niestety dotychczas bezskutecznie; nie ma najmniejszej nadziei, aby w ciągu tegorocznej sesji sejmowej przedmiot ten mógł być wzięty pod obrady.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 9. stycznia.)

Kronika teatralna. Dziś w piątek 9. b. m. przedstawioną będzie po raz pierwszy 5-aktowa tragedja K. Lindnera p. n. *Krwawe wesele*, czyli *Noc św. Bartłomieja* w przekładzie p. Aurelego Urbańskiego.

* Komisja budżetowa uchwaliła na wczorajszem swojem posiedzeniu wnieść do sejmu o udzielenie teatrowi lwowskiemu subwencji w kwocie 8000 złr. w. a. Petycję dyrekcji o wypłacenie subwencji za rok przeszły, uchwalonej przez sejm na zeszłorocznej sesji na wypadek utworzenia się Towarzystwa akcyjnego, postanowiła komisja nie popierać.

* Dowiadujemy się, iż administracja fundacji skarbkowskiej zaprowadziła sekwestr na dochody dramatu i opery, z powodu zaległego czynszu.

* Dyrekcji opery udało się pozyskać p. Franciszka Cieślewskiego, b. tenora opery lwowskiej, a obecnie warszawskiej, ulubieńca tutejszej publiczności, na pięć gościnnych występów. Po raz pierwszy wystąpi p. Cieślewski we czwartek 15. b. m. w „Ernanim“ w partji tytułowej. Dyrekcja może być za to pewną wdzięczności ze strony publiczności lwowskiej, która niewątpliwie tłumnie pospieszy na powitanie swojego ulubieńca.

* We wczorajszej wzmiance o artystach dramatu nie uczących się pilnie swoich ról, opuszczono przez pomyłkę wyraz „niektórzy“, przez co rzecz nabrała ogólniejszego znaczenia, niżeli to leżało w interesie słuszności i w naszym zamiarze. Uwaga rzeczona tylko do „kilku“ artystów może mieć zastosowanie praktyczne.

* We wtorek 13. b. m. odśpiewaną będzie na dochód Zakładu ciemnych we Lwowie opera Moniuszki „Halka“ z panią Dowiakowską w partji tytułowej.

* Wczorajsze przedstawienie „Trawiaty“ na dochód Towarzystwa akad. lwow. „Byt“ zgromadziło liczną publiczność. Czysty dochód ma wynosić około 350 zł.

* Dyrektorowie teatrów wiedeńskich postanowili wnieść do Rady państwa petycję o zniesienie cenzury teatralnej.

* Wiedeński Burgtheater zaangażował po kilku nader świetnych występach pannę Buske do ról kochanek lirycznych i dramatycznych, który to fach po ustąpieniu panny Bognar bardzo słabo był tam reprezentowany. Artystka ta była dotychczas członkiem niemieckiego teatru w Petersburgu.

* Na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie znajduje się obecnie maleńki obrazek J. Matejki „Maciek z Borkowic“. Przedmiot wzięty z kroniki Bielskiego. Wojewoda poznański, Maciek z Borkowic, za wspólnictwo w rozbojach skazanym został na zamurowanie w lochu. Rzecz dzieje się za Kazimierza W. Jest to jedyna podobno z tradycyj raubritterstwa w Polsce, a surowość kary wypada tylko na chlubę naszego społeczeństwa. W małym tym obrazku Matejko doszedł do większej harmonji całości niż w wielkich swoich kompozycjach. Obrazek ten powszechnie się podoba.

* Ernest Renan, znakomity orjentalista, autor słynnego „Żywota Chrystusa“, „św. Piotra“ i innych dzieł, ma obecnie, jak donoszą, wraz z innym członkiem akademji paryskiej pracować nad utworem dramatycznym, przeznaczonym do wywołania wielkiej senzacji. Dzielimy się z czytelnikami tą ciekawą wiadomością, pozostawiając wszelką za nią odpowiedzialność dziennikom francuskim.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Lwow. z dnia 8. stycznia. Edykt. Sąd obwod. w Tarnopolu otworzył konkurs do majątku Naftalego Parnasa, przemysłowca tamże. Licytacje. W sąd. pow. w Wiśniczu 28. bm. gospodarstwo l. 21 tamże. W sąd. kraj. w Krakowie 3. lut. dobra Siercza i Klasno. W sąd. pow. w Krakowie 14. i 28. bm. realność l. 627 w Porudenku. W sąd. pow. w Uhnowie 26. bm. realność l. 122 w Żurawcach; 29. bm. realność l. 76 a 19. bm. realność l. 17 w Zaborzu. W sąd. powiat. w Leżajsku 9. bm. realność l. 64 w Gilarowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów, d. 7. stycznia. *(Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.)*

Pszenica 170 ft. czelna czerwona złr. 12—12·25, czelna żółta złr. 11·25—11·75. Żyto 160 fnt. czelne suche złr. 8—8·75, średnie lub wilgotne złr. 7·50—8·25. Jęczmień 140 fnt. 5—5·75.

Groch 180 ft. złr. 8—9·75.

Okowita 80 tralles, 41 miar, gotowa złr. 17;

Oświęcim, 7. stycznia. *(Kor. Dzien. Polsk.)* Na targ dzisiejszy dostarczono wołów drobnych sztuk 250, które natychmiast sprzedano do Czech i Morawy po cenach za parę złr. 230 do 270. Czechy i Morawa potrzebować mogą co tydzień parę set wołów z Oświęcima przez zimę bieżącą. W sobotę zeszłego tygodnia kupcy prusey zakupili wszystkie partje wieprzów, o których w poprzedniem sprawozdaniu wspomnieliśmy, po cenach za parę 80—120 złr. Jutro i pojutrze nadejść mają nowe transporta. Na poniedz. targu w Wiedniu przy spędzie 2837 wołów płacono za cetnar mięsa złr. 31—35·50. W powyższej ilości wołów było z Węgier 1429, z Galicji 1169 i 239 sztuk z prowincyj niemieckich. — Na tymże targu sprzedano 2582 szt. wieprzów po cenach za ciężkie złr. 30—31 a za lekkie od 25—29 złr. za cetnar żywej wagi płacą.

Ajencja Oświęcimska Banku galic. dla handlu i przemysłu

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 70, spirytus rafinowany z anyżem stopień 73 ct.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się, że komisja gminna, mimo wrzasków krzykaczy wzięła pod bardzo ścisłą rozwagę petycję klubu polskiego o reorganizację władz autonomicznych i poczyniła ważne modyfikacje w dotyczących przedłożeniach Wydziału krajowego. Sprawa ta zresztą jak się zdaje merytorycznie nie będzie mogła być załatwioną, a rozsądna na doświadczeniach powiatowych oparta dyskusja, przyczyni się wielce do rozjaśnienia wyobrażeń mętnych. Umieszczony wczoraj list ze Zbarazkiego był adresowany do Wydziału klubu polskiego, i został nam zakomunikowany.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia sejmowego zawiera 12 przedmiotów: 1) sprawa szkoły leśnej; 2) pierwsze czytanie ustawy wodnej; 3) sprawa pożyczki krajowej; 4) sprawdzenie wyborów; 5) preliminarz funduszów indemnizacyjnych; 6) sprawozd. kom. administr. o unormowaniu stosunków szpitala lwowsk. z gminą m. Lwowa; 7) pierwsze czyt. wniosku Gniewosza o układaniu budżetów i zamknięć rachunkowych; 8) sprawa poszukiwań górniczych; 9) sprawa subwencji dla szpitalów dziecinnych; 10) zamknięcie rachunku funduszów krajowych za rok 1872; 11) sprawa regulacji handlu koni; 12) sprawozdania komisji petycyjnej.

Czas krakowski nie powtórzył znanego artykułu *Tygodnika katolickiego*, ale pisze o nim tak: Nie wiemy, w jakim celu i z jakiego powodu napisany ten artykuł w *Tygodniku;* ale to pewna, że zapomniała redakcja aksjomatu: *Non sunt facienda mala, ut eveniant bona.* Zapominać o tej maksymie nie wolno nikomu, a najmniej pismu, które się *Tygodnikiem katolickim* nazywa. Artykuł jest zły, bo fałszywy i cyniczny. Może być w nim szaleństwo; odwagi nie ma. Pisać fałsze w sposób cyniczny, to rzecz teraz aż nadto zwykła — odwagi cechę nosi tylko dziś pisanie prawdy.

Czas zaprzecza, by artykuł wspomniany mógł być uważany za wyraz stronnictwa ultramontańskiego, podobnie jak nie można każdego artykułu *Dziennika Polskiego* uważać za wyraz stronnictwa liberalnego. Oddając wet za wet pozwalamy *Czasowi* uważać każdy nasz artykuł za wyraz stronnictwa liberalnego.

Pester Lloyd otrzymał z Wiednia następujący telegram: Centralna administracja kas zaliczkowych rozpocząć ma w tych dniach swoje czynności, albowiem rząd otrzymał już od kilku namiestników sprawozdania o potrzebie i sposobie wykonywania pomocy ze strony państwa. Zaraz po otwarciu posiedzeń projekt o uwolnieniu od podatków budowli nowych i budynków przebudowanych będzie przedłożony Radzie państwa.

Dyrektorem ruchu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej we Lwowie mianowany został p. Schreiber i przybył już do Lwowa.

Jutro rozpoczynają się w Czechach wybory uzupełniające do Rady państwa.

Pp. Emil Łopuszański, radca prokuratorji skarbowej we Lwowie, tudzież sędziowie powiatowi Mateusz Tupec, Leon Budzynowski, Józef Doboszyński i Antoni Dyduszyński, nakoniec zastępcy prokuratorji sądowej: Ludwik Buszak i Wacław Jastrzębski zostali mianowani radcami sądów krajowych.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 9. stycznia. Podług *Wiener Blattu* cesarz austrjacki wyjeżdża d. 9. lutego do Petersburga w towarzystwie hr. Andrassego.

Poznań 9. stycznia. Na rekwizycję tutejszego trybunału dla spraw kościelnych Ledóchowski został zawezwany przed sąd apelacyjny celem przesłuchania.

Monachjum 8. stycznia. Księżna Gizela (małżonka Leopolda bawarskiego a córka cesarza austrjackiego) powiła syna.

Rzym 8. stycznia. Hr. Paar wręczył dziś papieżowi swoje kredytywy.

Madryt 8. stycznia. Nowy minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do gubernatorów prowincji. W potępieniu rozumnej polityki Castellara przez kortezów widzi on zadekretowanie rozkładu kraju, któremu przeszkodziła jedynie patrjotyczna energja jen. Pavia. Okólnik broni prawności tego kroku i powiada, że cały naród powitał radośnie nowy rząd, mający na celu przywrócenie porządku, nienaruszalność terytorjum, podniesienie kredytu, opiekę prawa, i który chce udowodnić, że porządek da się pogodzić z republiką i wolnością. W Walencji ogłoszono stan oblężenia. Jenerałowie Ripoll i Hidalgo aresztowani.

Wiedeń, d. 9. stycznia, 10 godz. 50 min. Akcje kredytowe 240·50; Anglosy 143·50, Unionbank 124.—; Vereinsbank 16·25; Karola Ludwika 232·25; Kolei połud. 166·—; Banku franc.-austr. ·——; Baubank 66·50 Losy 1860 —·—; Tramway —·—; Napoleondor —·—. Usp.: słabsze.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 8. stycznia, 4 godz. 40 min.

Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 50 ct.; w srebrze 74·40. Losy pożyczki z 1860 r. 104·75 Akcje banku wiedeńskiego 1022·—; Akcje banku kredytowego 239·25 Londyn 113·10 Srebro 106·25; Napoleondor 9·1½.

Akcje banku franko-austr. 48·— węgierskie akcje kredytowe 130·—; akcje banku angl.-austr. 143·—; Banku Związk. 129·—; kolei Karola-Ludwika 229·—; kolei siedmiogrodz. —·—; kolei południ. 166·—, kolei alfoldskiej 147·— kolei Elżbiety 222·— kolei lwowsko-czerniow. 141·50, kolei węg. półn.-wschod. 195·—; Vereinsbank 17·50; kolei Rudolfa 158·25; kolei węg. wschodni ; 48·—; galicyjskie obligacje indemnizacyjne 76·75; losy z roku 1864 137·—; akcje kolei Koszycko-Oderberg. —·—; Verkehrs-bank-Actien 117·50. Losy tureckie 50·—; Akcje Wied. Banku budowniczego 67·—; kolej państw. 340·50 Wiener Bank Verein 70·—, Wiener Bauverein 31·25; Hypoth.-Rentenbank 18·50; Rosyjskie Banknoty 1·54 Usp.: bardzo stałe.

Berlin. Mosk. noty bank. 91 5/16; austr. akcje kredyt. 142¼; lombardy 97½; akcje galicyjskie 102¼; kolei państwowej 202¼; kolei rumuńskiej 35; austr. noty bankowe 88⅝. Losy z roku 1864 —·— Usposobienie: stałe.

Paryż. Renta 58·60 Lombardy —·— Usp.: mdłe.

Przyjechali do Lwowa od 8. do 9. stycznia.

Hotel Żorża. W. hr. Koziebrodzki z Krakowa, H. br. Mier z Buska, F. Czerniakowski z Klimkowic, A. Jeszan z Podola, A. Schuell z Firlejówki.

[illegible]wów z Izby handlowej dnia 8. stycznia.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	230 50	228 50
„ Lwow.-Czerniowieckiej	142 —	140 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	193 —	186 —
„ krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	80 25	79 50
„ „ „ 4 „	73	72 —
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	83 —	82 —
Gal. zakładu kred. włośc.	92 25	91 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	77 —	76 25
Poż. głod. z r. 1866 po 7 prc.	— —	— —
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 36	5 26
„ cesarski	5 38	5 30
Napoleondor	9 08	8 57
Pół imperjał rosyjski	9 25	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 4	1 68
„ „ papierowy	1 56	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 69
Srebro	108 50	207 —
Wiedeń, 7. stycznia.		
5 prc. jed. dług. pań. bank.	69 65	69 55
5 „ „ „ „ sreb.	74 40	74 20
5 „ Oblig. ind. zał. austr.	— —	97 —
5 „ „ „ „ czeskie	96 —	95 —
5 „ „ „ „ węgiersk.	75 50	74 75
5 „ „ „ „ galicyj.	77 50	76 75
5 „ „ „ „ bukow.	74 75	74
5 „ „ „ „ siedmiog.	75 75	74 75
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	95 50	95 —
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	91 75	91 60
5 „ galicyjskie	73 —	72 —
5 „ gal. zakł. kred. włośc.	92 —	91 50
5 „ węgierskie listy	82 —	81 50
5 „ zakł. kred. austr.	94 50	94 —
5 „ spłacal. w 33 latach	85 50	84 50
5 „ Doman. państ. 120 złr.	119 —	118 50

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	285 —	283 —
„ „ „ 1854	98 25	97 75
„ „ „ 1860	104 50	104
„ „ „ 1864	137 50	136 50
„ prem. poż. węgiers.	76 50	76 —
„ Comorenta	— —	— —
„ Kredytowe	166 —	165 —
„ żeg. parowej na Dunaju	90 —	89 50
„ księcia Salm	34 —	33 —
„ „ Palfy	21 50	20 50
„ „ Klary	32 —	31 50
„ br. St.-Genois	25 50	24 50
„ miasta Budy	23 —	— —
„ ks. Windischgrätz	20 —	18 —
„ br. Waldstein	23 —	22 —
„ br. Keglewich	14 —	13 —
„ Rudolfa	13 —	12 25
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	522 —	521 —
Kolei północ. Ferdynanda	2100	2095
„ rządowej fr. a.	340 —	339 —
„ zachodniej ces. Elżb.	222 —	221 50
„ pardubickiej	149 —	148 —
„ południowej	164 —	163 —
„ galicyjskiej	229 —	228 50
„ czerniowieckiej	142 —	141 50
„ Albrechta	119 50	118 50
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	—
„ węg. pół. wschodn.	105 —	104 50
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	158 75	158 25
„ alfeldzko-fiumańskiej	148 50	147 50
„ koszycko-bogum.	142	141 50
„ siedmiogrodzkiej	142 —	141 —
„ cisańskiej	203 —	201 —
„ wschodnio-węg.	47 —	46 —
„ austr.-północno-zachod.	196 —	195 —
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	215 —	213 —
Banku narod. austrjac.	— —	—
Zakładu kredytowego	— —	— —
Akcje banku anglo-austr.	138 —	137 50
„ „ angl.-węg.	36 —	35 —
„ Zakładu kredyt. węg.	129 50	129 —
„ bank. franko-austr.	44 50	44 —
„ „ franko-węgiersk.	30 —	29 —
„ „ krajowego [illegible] we Lwowie	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	83 —	82 —
„ galic. hipotecznego	— —	—
„ austr. związkow.	18 —	17 50
„ dla obrot. ogólnego	116 50	116 —
„ austr. ogól. banku	53 —	52 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	95 —	93 —
„ ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m.	— —	95 50
„ (Emis. 1862) „ „	— —	94 —
„ rząd. St. 500 fr.	138 75	138 25
„ „ Emis. 1867 fr.	131 75	131 25
„ połudn. St. 500 fr.	111 70	111 40
„ Bony 1870-1874 6 prc.	— —	— —
„ pół. O. F. 100 złr. m. k.	92 —	91 —
„ „ „ „ za 100 złr. w. a.	88 —	87 —
„ „ „ „ w sr. 5 prc. wa.	105 20	104 80
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	95 60	95 —
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc za 100 złr. — w srebrze	79 60	79 —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	98 60
Kol. galic. K. L. Emis. II.	105 —	104 50
lwow.-czern. po 300 złr.	99 60	99 —
„ (w srebrze 5 prc. za 100)	75 —	74 25
„ Emisja 1867	86 —	85 —
Kolei Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ siedmiogrod. złr. 300 w. a.	84 50	84 —
„ ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	98 75	98 25
„ północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	98 —
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	87 50	87 —
Waluty. Cesarskiej korony	—	— —
Dukat na wagę	5 38	5 36
„ obrączkowy	—	—
Napoleondor	9 02	9 01
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	106 40	106 20
Srebro, kupony	106 75	106 25
Weksle [illegible]	—	—
Pruskie bilety bank.	1 69½	1 69

Zgubiono Sygnet. 1106 1—3

Dnia 7. bm. w przechodzie od ulicy Grodzickich przez Rynek, Halickie, do Redakcji *Dziennika Polskiego*, a ztamtąd napowrót przez plac Św. Ducha, przechodnią kamienicę Ehrbara i Rynek, zgubiono **Sygnet złoty** z kamieniem rubinowo czerwonym, na którym wyryte są litery gotyckie **X. A.** Znalazcę uprasza się o złożenie zguby w Redakcji *Dziennika Polskiego*, gdzie stosowne otrzyma wynagrodzenie.

Doświadczony OWCZARZ

znajdzie natychmiast pomieszczenie przy owczarni 1101 1—3

w Dublanach.

O leczniczej sile prawdziwej WILHELMA

antiartrytycznej, antireumatycznej, krew oczyszczającej herbaty

przytaczamy poniżej następujący szereg listów uznania:

Pan Franc. Wilhelm, aptek w Neunkirchen.

Nakofalwa, 28. lutego 1873.

Zamówiłem pańską, Wilhelma antiartrytyczną, krew oczyszczającą herbatę, ponieważ okropnie cierpiałem na reumatyzm w stawach i po użyciu sześciu paczek tej Jego nieocenionej herbaty tak dalece polepszyło mi się, iż ciężkie bole prawie zupełnie ustały, i tylko od czasu do czasu doświadczam jakby słabych elektrycznych wstrząśnień.

Ponieważ prawą ręką nie mogę jeszcze władać należycie, i ztąd piórem nie podobna mi poruszać, upraszam zatem Pana, aby zechciał dla uzupełnienia kuracji przysłać mi odwrotną pocztą za pobraniem, jeszcze dwie paczki znakomitej Wilhelma antiartrytycznej, antireumatycznej, krew oczyszczającej herbaty.

Gdy zaś znakomitej skuteczności pańskiej cudownie leczącej herbaty sam na sobie doświadczyłem, czuję się tem obowiązanym w poczuciu wdzięczności dla największego rozpowszechnienia słusznie przynależnej sławy Jego leczniczej herbaty, także osobiście przyczynić się. Z szacunkiem i wdzięcznością

Józef Jankowic,
lekarz komitatowy.

Pan Franc. Wilhelm, aptek. w Neunkirchen.

Loosdorf pod St-Pölten 26. marca 1873.

Gdy bezskutecznemi stawały się wszelkie środki, jakich użyłem przeciw uporczywym bolom moim w niższych częściach ciała, zdecydowałem się w końcu używać pańską antiartrytyczną, antireumatyczną, krew oczyszczającą herbatę, i już teraz po użyciu jednej paczki, czuję znaczną ulgę, tak, że z całą ufnością zwracam się do wielmożnego Pana, z prośbą, aby mi, jak można najprędzej, dwie paczki swojej tak słusznie wychwalanej Wilhelma antiartrytycznej, antireumatycznej, krew oczyszczającej herbaty, łaskawie przysłać mi raczył. Załączając przypadającą należność, piszę się ze szczególnem i wysokiem poważaniem

Anton Leypold,
c. k. nadporucznik pensjonowany.

Pan Franc. Wilhelm, aptek. w Neunkirchen.

Oberbaumgarten, 28. marca 1873.

Do niniejszego dołącza się kwota, za którą proszę przysłać mi jak najprędzej tuzin paczek swojej istotnie skutecznej Wilhelma antiartrytycznej, antireumatycznej, krew oczyszczającej herbaty. Obecny mój adres jest

Franc. Fiala,
proboszcz.

1054 3—5

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną i antireumatyczną krew oczyszczającą herbatę otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacji **Wilhelma** antiartrytycznej, antireumatycznej, krew oczyszczającej herbaty w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.

Pakiet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1** złr. Osobno za stempel i opakowanie **10** ct.

Dla dogodności P. T. publiczności, prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną, antireumatyczną, krew oczyszczającą herbatę otrzymać także można: we LWOWIE u Jakóba Beisera apt., Zygm. Ruckera apt., Jakóba Piepesa apt., Karola Schubutha: w BRODACH u M. S. Franzos; w BRZEŻANACH u B. Fadenknecht; w JAGIELNICY u J. Fischbacha; w JOHANNESTHAL u P. Hoffmanna; w KAMIONCE-STRUMIŁOWEJ u Zawałkiewicza; w KRAKOWIE u Traueczyńskiego apt., Jahna Józefa; w NEUMARKT u Karola Baut; w PRZEMYŚLU u J. Gajdeczka; w STANISŁAWOWIE u F. Stecher v. Sebenitz; w STRYJU u L. Gaertnera apt., u Krzyżanowskiego; w ZALESZCZYKACH u Kodrębskiego i Sp.

Zgubiono

dnia 8. b. m. w drodze z ulicy Wałowej do kolei Karola Ludwika **Paczkę Nót.** Rzetelny znalazca otrzyma w księgarni K. Wilda stosowne wynagrodzenie. 1102 1—1

Zapusty!!!

Na zapusty 1105 1—5

PĄCZKI

aby się udały, trzeba pewnych i niezawodnych

DROŻDŻY!!!

i świeżego

SMALCU!!!

Otóż oba artykuły w najlepszym gatunku, jak nikt we Lwowie dać nie może, poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA

ulica Halicka pod „Złotym Kogutem."

Piękna realność do sprzedania

z wolnej ręki, na przedmieściu w Brzeżanach, przy głównej ulicy położona, składająca się z frontowego zabudowania i dwóch oficyn, zbudowanych z twardego materjału, posiadająca dobrą i dużą piwnicę z ciosowych kamieni, studnię, drewutnię i t. p., prócz tego starannie opracowany **ogród** kwiatowy i warzywny, jakoteż sad najlepszych fruktów, objętości 1⁷/₈ morga, kilka inspektów, szparagarni, ładny dom szklany, wszystko jak najstaranniej otrzymane. Cena **8000** złr.

Chęć kupienia mający, raczą się ustnie lub listownie zgłosić do właścicielki pod adresem **K. C.** pod l. 12/26 w Brzeżanach, która jak najuprzejmiej poda dotyczące bliższe szczegóły i kondycje. 1086 3—12

Z Wystawy światowej!

Na zimę

poleca handel

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie Rynek l. 45.

Kaftaniki trykot. wełn. białe po złr. 1·75, 2·20, 2·90, 3·30, 3·75.
Kaftaniki trykot. wełn. pasowe po złr. 3·35, 3·75.
Kaftaniki trykot. wełn. białe z kutnerem po złr. 3.
Kaftaniki trykot. wełn. kolorowe z kutnerem po złr. 3·35.
Kaftaniki trykotowe półjedwabne po złr. 4·25.
Koszule flanelowe po złr. 3·60 i 4.
Kalesony trykot. wełn. białe po złr. 2·50 i 3.
Kalesony trykot. z kutnerem po złr. 3·50, 3·80 i 4.
Kalesony flanelowe po złr. 4 i 5.
Barchany rypsowe białe łokieć po cnt. 29, 34 i 40.
Barchany pikowe białe łokieć po cnt. 44, 55 i 60. 1065 3—4

Karol Gruchol

przedtem HOINKES i GRUCHOL

we **LWOWIE** w Rynku, l. 4,

zwraca uwagę swoich Szanownych gości na swój świeżo zaopatrzony

SKŁAD HERBATY

mianowicie na 4 najlepsze gatunki:

Kaysow, najlepsza karawanowa herbata z silnym aromatem, funt wagi wiedeńskiej złr. 5.
Melange Imperial, kwiatowa herbata, funt wagi wied. złr. 5.
Sausinski, rosyjska herbata familijna, funt złr. 4.
Souchong, ciemno-naciągająca silna herbata, funt złr. 3.

Przytem poleca: 1058 5—6

Proch herbaciany, funt najlepszego gatunku złr. 1·40.
RUM londyński 10-letni stary, flaszka duża złr. 2.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam za zaliczką.

Karol Gruchol.

PIGUŁKI MORISONA

są tylko **te prawdziwe**, które się wyrabiają u nas w **Londynie**.

Główne zastępstwo nasze w Austrji powierzone jest od dawna domowi handlowemu pod firmą:

JULJUSZ GROSSE w KRAKOWIE.

Nie mamy w **Paryżu żadnego** składu, i przestrzegamy przed wszelkiemi fałszywemi wyrobami.

Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanii.

1060 8—12 Podpisano: ***Morison & Comp.***

TAŃCE najnowsze Karnawałowe przez **F. TYMOLSKIEGO** 1096 2—4

Mandolinata. Kadryle. . . . . Op. 130. Cena 64 cnt.
Na Kopcu. Polonez. . . . . Op. 131. „ 45 „
Choć bieda to hoc. Mazury. . . . Op. 132. „ 64 „
Rozczarowana. Polka mazurka. . . Op. 133. „ 45 „
Straż ochotnicza. Polka szybka. . . Op. 134. „ 45 „

WANISKA. L'amour en reve. Valces. Op. 61. Cena 80 cnt.

MAWRA. A toi seule. Valce. Cena 80 cnt.

wyszły nakładem księgarni **Seyfertha i Czajkowskiego** we Lwowie.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu **fabryki rumu, likierów i octu** 1069 1—?

Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki

Jan Kurpiel

lekarz prakt. Medec., Chirurg. i Akuszer. Specjalista chorób tajemniczych.

Mieszkający przy ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej) l. 16. — Godzina ordynacyjna od 10 do 12 przed, od 2 do 5 po południu.

Impotencje (osłabienie siły mężności), **Strictury, Pollucje**, tudzież rany, wrzody, pławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją. 1068 8—15

Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i służę medykamentami.

Za 2 złr.

pozbędzie się każdy **najuporczywszej**

MIGRENY

za pomocą **środka zewnętrznego**, zupełnie nieszkodliwego i świetnie wypróbowanego od przeszło trzech lat.

Za przysłaniem 2 złr., lub za zaliczką pocztową przesyłam ten środek wraz z instrukcją używania i zachowania się.

Mr. Edward Madejski,
lekarz homeopata i organop. we **Lwowie**, ulica Sobieskiego l. 18.

1069 5—15

Za **50 ct.** tylko, jako cenę jednego losu jest do wygrania

1000 dukatów w złocie;

Loterja ta obiecuje oprócz tego wygrane na 200, 200, 100, 100 dukatów, 400 guldenów srebrnych, 3 oryginalne losy kredytowe i wiele innych przedmiotów artystycznych i wartościowych. Razem

3000 wygranych w wartości **60.000 złr.**

Ciągnienie nastąpi już

17. Lutego 1874.

Kupujący 5 losów otrzymuje 1 los bezpłatnie.

Przy zamiejscowych zamówieniach uprasza się o przysyłanie należytości i dołączenie do niej 30 ct. dla przesłania w swoim czasie listy wygranych. 1015 5—9

Wechselstube der k. k. Wiener-Handelsbank vormals **Joh. C. Sothen** 13. Wiedeń, Graben 13.

Losy powyższe otrzymać można także we LWOWIE u Fr. Schubutha i Syna.

Realność

do sprzedania z wolnej ręki w **Milatynie Nowym**, składająca się z domu mieszkalnego, szopy i stajni z twardego materjału, oraz **Ogród warzywny i owocowy** w ilości jednego morga. Bliższa wiadomość u właścicielki **A. K.** pod l. 3. 1104 1—2

100—150 złr.

za wystaranie odpowiedniej stałej posady. 1103 1—2

D. D. 20. post. rest. Lwów.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, Panów Piekarzy i Właścicieli gorzelń, że:

Główny Skład i Jeneralną Ajencję dla Lwowa i wschodniej Galicji

naszych najsilniejszych zbożowych

Drożdży prasowanych

powierzyliśmy handlowi pana

ST. MARKIEWICZA we Lwowie.

Te nasze drożdże zbożowe przewyższają w mocy i rozczynie wszelkie podobne dotąd znane produkta, przyczem odszczególniają się trwałością, gdyż można je bez szkody przez tydzień utrzymać, wskutek tego są do dalszej przesyłki najodpowiedniejsze.

Panowie Kupcy lub Piekarze na prowincji, chcący się zająć rozsprzedażą takowych, raczą się zgłosić do wyż wymienionej firmy, gdzie codziennie świeży wyrób nadsyłamy.

Z uszanowaniem

Bracia Ehrlich & Popper w Szenitz na Węgrzech.

Szenitz 1. stycznia 1874. 1093 2—2

Środki uzdrawiające skuteczność ich udowodniona jest tysiącami poświadczeń.

Filip Neustein, *Apteka pod św. Leopoldem*,

w WIEDNIU, Stadt, Ecke der Planken- & Spiegelgasse.

przedstawia P. T. publiczności szereg rzeczywistych środków leczniczych, które *zawsze*, czy to przez lekarzy, czy przez profesorów zastosowane, *we wszelkich wypadkach* okazały się doskonałemi, czego dowodzi *ciągle wzrastające ich używanie* i *tysiące poświadczeń*, przy sposobności nadsyłanych. Dla tego też możemy je zalecić *z czystem sumieniem* wszystkim chorym.

Pigułki świętej Elżbiety za pudełko 15 ct. Pigułki te są środkiem uniwersalnym, rozwalniającym we wszelkich chorobach; są przytem tańsze aniżeli wszelkie inne podobne produkta. Rolka z 8 pudełkami, zawierającemi 120 pigułek, kosztuje 1 złr. w. a.
Norwegski tran wątrobiany, na cierpienia skrofuliczne, flaszka ½ funtowa 40 ct.
Sok piersiowy w jednej chwili uśmierza kaszel i ból w piersiach, 70 ct.
Żółty olej burakowy, jako doskonały środek orzeźwiający i łagodzący, po 10 i 20 ct.
Pigułki do zębów usuwają bezzwłocznie wszelki ból zębów, po 25 ct.
Balsam Gerome, jedyny środek przeciw odmrożeniu, 60 ct.
Cygarety dra Löwy, doskonały środek przeciw astmie i ciężkości w piersiach, 4 ct. za sztukę.
Eau de Nil, środek przeciw złemu trawieniu, 40 ct.
Kawa homeopatyczna, doskonały napój dla słabych dzieci, funt 40 ct.
Spirytus na wole, znakomicie skuteczny na wole (Kropf), 70 ct.
Spirytus od podagry, cudownie działający w podagrze i reumatyzmach, 70 ct.
Francuska wódka z solą i bez niej, na wywichnięcia, bole reumatyczne, za ½ funtową flaszkę 40 ct.
Paryski plaster, doskonały na odciski i wszelkiego rodzaju rany, 35 ct.
Dra *Höllera proszek do zębów*, 40 ct., *Woda do ust* według Poppa, 40 ct.
Injection Cadelle, pleiowy środek na rzerzączkę i białe upławy, 1 złr. 60 ct. Należąca do tegoż broszura za 50 ct., wszelkie dalsze porady czyni zbytecznemi.
Gardien, najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim chorobom zaraźliwym, 1 złr. 30 ct.
Esencja pomarańczowa i cytrynowa, w braku cytryn i pomarańcz można sobie na poczekaniu przyrządzić dobrą limonadę; 1 flaszka zawiera 75 szklanek limonady lub oranżady, a kosztuje tylko 1 złr.
Olejek uszny Chopsa, najlepszy środek na wszelkie cierpienia uszu, 1 złr. 50 ct.
Dra *Frémonter samopomoc*, jedyny skuteczny środek przeciw męskiemu osłabieniu, 2 złr.
Śmietanka staraksowa, pewny środek przeciw wszystkim nieczystościom skóry, plamom, liszajom, bliznom, wyrzutom i t. d. i t. d., 80 ct.
Antispyloma, doskonałość na piegi i czerwoność nosa, 1 złr. 50 ct.
Maść gadziny, ze krwi gadziny, skuteczna na bole gardła, 1 złr. 25 ct.
Warburskie krople od febry, nieoceniony środek w febrach wszelkiego rodzaju, 1 złr. 60 ct.

Znane lekarstwa specjalne, jak *Romerhausena esencja do oczu* 1 złr. 50 ct.; *skondensowane mleko szwajcarskie* 60 ct.; dra *Gölita proszek jodowy* 84 ct.; *woda anaterynowa do ust Poppa* 1 złr. 40 ct.; *ekstrakt mięsny Liebiga* ½ funta 85 ct.; dra *Fabera proszek do zębów „Purita"* 1 złr.; dra *Pfeffermanna pasta do zębów* 1 złr. 25 ct.; *Polta pomada rezedowo-ziołowa* 1 złr. 50 ct.; dra *Browna pomada do konserwowania włosów* jasnych, ciemnych i czarnych 1 złr. — wszystko znajduje się zawsze świeże na składzie.

Mamy zaszczyt również zalecić P. T. publiczności nasz wielki skład perfum, mydła, pomady itd. doskonałego gatunku z pierwszych paryskich i angielskich domów, które po większej części na powszechnej wystawie wiedeńskiej otrzymały medal zasługi, a pomimo to są nierównie tańsze aniżeli na prowincji, mianowicie środki do farbowania włosów dra Gallmanna wystarczające na 1 rok 3 złr. w. a., na złoto-blond 10 złr. w. a., tudzież w najkrótszym czasie przywracający dawniejszy kolor włosów. — Zalecamy także francuskie czekolady, które na wystawie 1873 r. otrzymały medal postępowy, od 60 ct. do 3 złr. za funt; rosyjską herbatę po 4 złr. funt, także i w ¼ funtach w eleganckich pudełkach po 1 złr.

Również wszelkie możebne przyrządy lekarskie, jak syrengi, sprycówki, bandaże i t. d. jak najtańsze. Rozsyłamy również kasetki z perfumami od 1 złr. do 10 złr., bombonierki z czekoladą lub francuskiemi cukierkami od 1 złr. do 10 złr.; wielki skład szczoteczek do zębów i innych artykułów toaletowych.

Upraszamy P. T. o zaufanie. Na wszelkie zapytanie odpowiadamy bezzwłocznie i bezpłatnie ułatwiamy konsultacje lekarskie. Wszelkie specjalne przedmioty z Paryża, Londynu i Berlina posiadamy na składzie; wszelkie żądania zamawiamy ewentualnie z Paryża lub też załatwiamy na tutejszym placu bez wymagania prowizji.

Wysyłki dokonywamy za **gotówkę** lub za pobraniem pocztowem; wysyłka uskutecznia się bezzwłocznie po otrzymaniu zlecenia; opakowanie liczymy po cenie kosztu; najniższa kwota wysyłki jest 1 złr. w. a.

Hurtowni odbiorcy otrzymują znaczny rabat.

1020 3-12

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, żeśmy

KANTOR WYMIANY BANKU LWOWSKIEGO (dawniej O. M. BRAUN)

któremu przez dłuższy przeciąg czasu przewodniczyliśmy, obecnie nabyli i takowy pod firmą:

SOKAL & LILIEN

nadal prowadzić będziemy.

Nabywamy i sprzedajemy wszelkie **papiery państwowe, listy zastawne, akcje, losy**, jakoteż wszelkie **monety w warunkach najprzystępniejszych.**

Polecamy się dalszym względom Szanownej Publiczności. 1097 2—2

Henryk Sokal.
Ignacy Lilien.

Zima idzie, zima idzie, zima już przed drzwiami!

2549 1—20

Dobre, ciepłe, zimowe ubranie ochrania od przeziębienia, które jest źródłem wszelkich chorób.

Kalesony zdrowia, z najcieńszej wełny merynosów, szczególnie ciepło trzymają ciało i chronią je od przeziębienia.
1 sztuka najlepszego gatunku białych 1 złr.
1 „ pstrych . . . . . 1 „
1 „ z najcieńszej owczej wełny 2 „
1 „ kolorowych . . . . 2 „

1 sztuka zwierzchniej koszuli z najcieńszej kolorowej flaneli z jedwabnym lub atłasowym przodem, stebnowanym w najpiękniejsze desenie 5 złr.

Szale męskie we wszystkich kolorach z najcieńszej wełny owczej 1 złr. 50 ct.

Szale podróżne wielkie w rodzaju pledów 2 złr. i 5 złr.

Męskie i damskie szlipsy z najcieńszej owczej wełny, jedwabiem przetykanej za szt. 50 ct. i 1 złr.

Chustki damskie i dla panienek à la Marie Antoinette, w kolorach czerwonym, niebieskim, białym i fioletowym. Chustki te są tkane z najcieńszej włóczki berlińskiej, szczególnie trzymają ciepło i są najnowsze i najpiękniejsze w obecnym sezonie.
1 sztuka dla dzieci . . . . 50 ct.
1 „ „ panienek cienka . . 1 złr.
1 „ „ dam najcieńsza . . 2 „

Kamasze męskie z najcieńszego sukna z podszewką już i z guzikami 3 złr.

Kamasze z prawdziwej moskiewskiej skóry ze sprzączkami, zabezpieczające i ochraniające spodnie podczas słoty, 1 para najlepszych 5 złr.

Pończochy i skarpetki w najlepszym gatunku.
1 para pończoch dla dziewczynek . 50 ct.
1 „ „ dam najcieńsze . 50 „ 1 złr.
1 „ flanelowych skarpetek . 50 „
1 „ z najcieńszej wełny owczej . 1 złr.
1 „ myśliwskich skarpetek najlepszego gatunku . . 2 złr.

Szczególnie eleganckie i wykwintne są tureckie jedwabne Cachez-nez męskie, złr. 1, 2 i 5.

Damskie i dziecinne zarękawki.
1 sztuka dla dziewczynek lub dzieci 1 złr.
1 „ z naszyjnikiem do niej . 50 ct. i 1 złr.
1 „ dla dziewcząt . . . 2 złr. i 5 złr.
1 kompletny garnitur, naszyjnik i zarękawek najpiękniejszy . 5 złr.

Rękawiczki z najcieńszej miękkiej materji wełnianej.
1 para męskich . . . . . 50 ct. i 1 złr.
1 „ „ z podszewką . . 1 złr. i 2 złr.
1 „ dla dam i dziewcząt . . 50 ct.
1 „ „ „ „ z podszewką 1 złr.

Rękawiczki jelonkowe.
1 para dziecinnych . . . . 50 ct.
1 „ damskich lub dziecinnych . 1 złr.
1 „ damskich i dla dziewczynek z mankietami . . . 2 złr.
1 „ męskich . . . . 1 złr. i 2 złr.
1 „ futrem wyłożonych, tak zwanych kuczerskich rękawiczek . 2 złr.

Obszycia do obuwia zasługujące na największe zalecenie, dla zabezpieczenia nóg od zimna, uwalniają również od noszenia ciężkiego obuwia.
1 para męskich, damskich lub dziecięcych . 50 ct.

Niech będzie światło!

Nowe ulepszone lampy naftowe z przyrządem zabezpieczającym, zupełnie bezwonne, według najpiękniejszych modelów z wystawy wiedeńskiej, w pierwszym gatunku otrzymać można tylko w niżej podpisanym składzie fabrycznym. Lampy do studjów, pracy i pokojowe, zaopatrzone są w taki przyrząd, iż na 24 godziny palenia spotrzebowują tylko za 2½ centa palnego materjału.
1 lampa kuchenna . . . . 50 ct.
1 „ wisząca lub ścienna . . 1 złr. i 2 złr.
1 „ pokojowa . . . . 50 ct.
pięknej formy . . . 1 złr. i 2 złr.
1 „ gabinetowa . . . . 1 złr. i 2 złr.
1 „ salonowa szczególnie piękna 5 złr.
1 „ wisząca do przedpokoju lub warstatu . . . 50 ct., 1 i 2 złr.
1 „ salonowa wisząca piękna . 5 złr.
takaż sama, elegancka o 1, 2, 5 złr. droższa.

Pędem strzały tam!

Najprzyjemniejszą rozrywką w zimie jest ślizganie się na łyżwach, ale do tego niezbędne są dobre i odpowiednie łyżwy.

Wszystkie łyżwy zaopatrzone są w nowy amerykański przyrząd zabezpieczający.
1 para dla dzieci . . . . . 1 złr.
1 „ „ dam lub panienek . . . 2 „
1 „ bardzo eleganckich prawdziwych angielskich . . . . . 5 „
1 „ dla mężczyzn . . . . 2 „
1 „ najlepszych . . . . 5 „

Bazar Galdenowy, Wiedeń, Praterstrasse 66.

Galicyjski Bank kredytowy

przy ulicy **Wałowej** pod **l. 4.** (w lokalnościach dawniej przez Bank Hipoteczny zajmowanych),

wydaje

asygnaty kasowe

5 procentowe za **8**-dniowem wypowiedzeniem
6 „ za **14** „
7 „ za **30** „

dalej przyjmuje **WKŁADKI**

na książeczki oszczędności, począwszy od ***jednego złr.*** i oprocentowuje takowe po ***6 od sta.***

Spłaty aż do 200 złr. bez wypowiedzenia. 1007 2—?

Dział Zastawniczy

daje zaliczki na kosztowności, złote i srebrne przedmioty.

Właściciel i wydawca: A. J. O. Rogosz. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Zubalewicza ulica Halicka l. 52.